Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, wtorek 27 lipca 1937 Nr. 206

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do -ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA

Po „odprężeniu“ -- rozgorzały walki. -- Wzajemne oskarżenia chińsko-japońskie

Tokio, 26. 7. PAT. Agencja Domei donosi z Tientsinu: Niebezpieczeństwo rozszerzenia się działań wojennych wzrasta od chwili skierowania znacznych posiłków chińskich na odcinek Lang-Fangu. Oddziały z japońskiego garnizonu w Tientsinie przybyły do Lang-Fangu i natychmiast przeszły do przeciwnatarcia na wojska chińskie. Straty japońskie wynoszą około 20 zabitych i rannych. Lotnictwo japońskie rozpoczęło akcję, bombardując chińskie umocnienia. Władze japońskie są zaskoczone stanowiskiem wojsk chińskich w Lang-Tangu.

Pekin, 26. 7. PAT. Z Tien Tsinu donoszą, że do ponownych zajść w miejscowości Lang-Fang oraz linii kolejowej Pekin—Tien-Tsin doszło w chwili, gdy oddziały 38 chińskiej dywizji usiłowały w niedzielę wieczorem, nie dopuścić do opuszczenia pociągu i obsadzenia dworca kolejowego w Lang-Fang przez wojska japońskie. Odpowiedzialność za to zajście, jak to się dotychczas zdarzało — zrzucają na siebie wzajemnie obie strony.

Bezpośredni powód wybuchu walki

Pekin, 26. 7. PAT. Jako bezpośredni powód ostatnich zajść na linii kolejowej Pekin—Tien Tsin uważane tu jest wielokrotne przerwanie przez oddziały chińskie japońskiej linii telefonicznej w okolicy Langfang. Przed paru dniami wysłano tam japoński batalion wojsk technicznych, celem dokonania naprawy linii, po czym oddział ten miał pozostać na dworcu w Langfang. Skutkiem nalegań jednak dowództwa 13 brygady, wchodzącej w skład 38 dywizji i stojącej na dworcu w Langafangu, oddział japoński wycofał się. W niedzielę rano oddział powrócił, pod ochroną 100 japońskich żołnierzy piechoty i dowódca jego zażądał udzielenia mu pozwolenia na skorzystanie z chińskich urządzeń telefonicznych. Dowódca chińskiej 13 brygady zgodził się w zasadzie na to żądanie, postawił jednak warunek, że żołnierze japońscy na czas korzystania z chińskich urządzeń telefonicznych złożą broń. Na tle tego żądania doszło do wymiany zdań, potem sprzeczki, która doprowadziła do wzajemnej wymiany strzałów. Japończycy zażądali natychmiast przysłania posiłków z Tien Tsinu i Fengtai. Podczas w gdy z Fengtai japoński oddział, złożony ze stu żołnierzy zdołał, z 4 działami przybyć, bez żadnych przeszkód do Langafangu, japoński pociąg pancerny, przybywający z Tien Tsinu napotkał na przeszkodę, wywołaną zerwaniem szyn przez Chińczyków, co spowodowało ostrzeliwanie położonych w pobliżu chińskich baraków a następnie bombardowanie przez japońskie samoloty.

Napięta sytuacja

Nankin, 26. 7. PAT. Gen. Sung-Cze-Yu-An, dowódca 29-ej armii chińskiej i przewodniczący rady politycznej prowincji Hopei i Czaharu, zawiadomił dziś telegraficznie rząd centralny, że wydał swej armii polecenie stawiania oporu wojskom japońskim. Według wiadomości pochodzących z Pekinu, sytuacja militarna staje się coraz bardziej napiętą.

8-godzinna bitwa

Pekin, 26. 7. PAT. Wojska chińskie wyparte z Lang-Fangu, cofnęły się w okolice Huang-Tsun, o 15 klm na południe od Feng-Tai. Bitwa, w której Chińczycy ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych, trwała około 8 godzin.

* * *

Pekin, 26. 7. PAT. Dworzec kolejowy w Lang Fang oraz położone w jego pobliżu chińskie baraki były w poniedziałek rano od godz. 5 do 7 (czasu miejsc.) bombardowane przez samoloty japońskie. Wkrótce po tym obsadziły dworzec oddziały japońskie O godz. 11-tej słychać było ponownie w Pekinie odgłosy kanonady artyleryjskiej.

Działania wojenne

Szanghaj, 26. 7. PAT. Z Tientsinu donoszą, że naczelny dowódca wojsk japońskich w Chinach północnych gen Katsuki wystosował na ręce przewodniczącego rady politycznej prowincyj Ho-pei i Czahar, gen Sug-Cze-Yuana ultimatum z żądaniem wycofania 37 dywizji z obszaru Lukuczíao do wtorku do południa według czasu lokalnego, zaś z Pekinu i okolic do środy do południa.

Dowództwo japońskie nie zgadza się, aby wycofywane wojska chińskie pozostały w Huyang-Tsum (16 klm od Pekinu), ponieważ miejscowość ta leży na linii kolejowej Pekin-Tientsin. Japończycy domagają się wycofania wojsk chińskich do Po-Ting-Tu.

* * *

Tokio, 26. 7. PAT. Agencja Domei donosi o nowym poważnym incydencie, który wydarzył się w pobliżu miejscowości Kuanganmen. Z Feng-Tai wysłano posiłki japońskie z artylerią.

Pekin, 26. 7. PAT. Wojska japońskie zajęły dziś popołudniu umocnione stanowiska w odległości dwóch kilometrów od zachodniej bramy Pekinu, wystawiając karabiny maszynowe i artylerię. Analogiczne przygotowania poczyniono pomiędzy Tung-Czao a wschodnią bramą Pekinu. Dowództwo japońskie w Tientsinie wydało analogiczne zarządzenia ze względu na postawę 29 armii chińskiej.

O godz. 7 min. 30 czasu lokalnego Japończycy rozpoczęli ostrzeliwanie Pekinu z karabinów maszynowych oraz artylerii polowej i ciężkiej. Ostrzeliwana jest zachodnia brama chińskiej dzielnicy Pekinu.

Z jakiego środowiska wyszedł zamach na płk. Koca?

Warszawa, 26. 7. PAT. Prowadzący śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Adama Koca sędzia apelacyjny śledczy p. Józef Skorzyński przebywa od kilku dni poza Warszawą. Z sędzią Skorzyńskim współdziałają prokuratorzy delegowani do czynności śledczych, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych oraz zespół oficerów policji śledczej. W toku śledztwa osoba sprawcy zamachu została niezbicie ustalona. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, kim był sprawca i skąd pochodził. Zidentyfikowanie osoby sprawcy zamachu nastręczało poważnie trudności, gdyż wskutek wybuchu bomby ciało jego zostało zniekształcone. Rozpoznanie twarzy było niemożliwe, wobec zmasakrowania jej, palce rąk zostały również oberwane. Zbierano je w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. Na podstawie odcisków pozbieranych palców sprawcy, daktyloskop porównał te odciski z odciskami daktyloskopijnymi w kartach rejestracyjnych przestępców, co umożliwiło ustalenie osoby sprawcy i środowiska, z którego pochodzi. Nazwisko sprawcy podłożenia bomby, jak i osób z nim współdziałających ze względu na dobro śledztwa nie może być jeszcze ujawnione.

Dr EZRIEL CARLEBACH

Minister kolonij walczy z opozycją

Szczegóły historycznej debaty palestyńskiej

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LONDYN, w lipcu

Nie „pogląd" lecz „przekonanie"

Gdybym nie pisał tego artykułu — mógłbym zarobić 10 funtów.

Tyle bowiem ofiarowano za miejsce na małej galerii w parlamencie, w owym dniu kiedy odbywała się debata. Miałem kartę wstępu i byłbym mógł ją odsprzedać. Mógłbym sam być zadowolony a może, z czasem, czytelnik też. Znam dzisiaj już wielu takich, którzy gotowi byliby zapłacić za niewydrukowane artykuły. Byłby to może początek nowej i lepszej kariery... Mimo to jednak wcale nie żałuję. Opłacało się. Warto nawet podzielić się wrażeniami z czytelnikiem jeszcze dziś, kilka dni po debacie. A zdaje mi się, że im więcej się o tym będzie opowiadało, tym lepiej.

Nie tylko z powodu wyniku posiedzenia. I to jest wprawdzie dość ważne, ale o tym można donieść w kilku słowach. Ważniejszą dla nas rzeczą jest zapoznać się jak najdokładniej z duchem owej instancji, w której ręku leży los naszego kraju. Dużo można byłoby zaoszczędzić sobie błędów, gdyby stale dokładnie czytano kompletne i pełne protokoły angielskich debat parlamentarnych.

Tamto zaś posiedzenie było szczególnie ważne, jako że było jednym z pierwszych, opartych o gruntowną znajomość naszej sytuacji i problemu palestyńskiego. Posłowie najpierw zapoznali się z 400-stronicowym raportem, nasłuchali się argumentów żydowskich i arabskich, przedstawicieli rewizjonistów i przedstawicieli kościoła, czytając przez całe dwa tygodnie sążniste artykuły na ten temat. Wszystko więc, co potem zostało powiedziane, nie było w żadnym wypadku dyletanckim, powierzchownym i przypadkowym „poglądem" na sprawę palestyńską, ale przemyślanym gruntownie „przekonaniem".

Poza tym samo posiedzenie było udane, a z parlamentarnego punktu widzenia — piękne. A ponieważ zbliża się nasz Kongres, zaś parlamentaryzmu w każdym razie możemy jeszcze uczyć się u Anglików — nie będzie może od rzeczy podać tu przemówienia i incydenty możliwie tak dokładnie i tak dosłownie, jak się one odbywały.

Dramatis personae

Aby jednak zdać sobie sprawę dokładnie z tego, co działo się w owych dramatycznych chwilach, należy wiedzieć, kim byli aktorzy tego dramatu. W pierwszej scenie w pojedynku między rządem a oficjalną opozycją, byli nimi: Ormsby Gore, minister kolonii, Morgan Jones przedstawiciel partii pracy i sir Archibald Sinclair przywódca liberałów.

Przedstawcie się zatem panowie:

Mister William George, Arthur Ormsby Gore, miłośnik sztuki malarskiej, głównie włoskiej, a szczególnie sztuki XV wieku. Ma lat 52. Mały brzuszek. Czerwone policzki. Mała czupryna, która coraz bardziej nasuwa się na czoło i przygotowuje się do tego, by przemienić się w łysinę. Pochodzi z arystokratycznej rodziny. Jest najstarszym synem swego ojca 89-letniego barona, który zasiada w Izbie Lordów, a które to miejsce on, dzisiejszy minister, „po 120 latach" obejmie. Ale i po kądzieli nie jest on byle kim. Zdaje się, iż łączą go węzły pokrewieństwa aż z Salisbury'mi. Jednym słowem: człowiek, któremu już nad kołyską wyśpiewano wszystko to, co później ciałem się stało: najpierw Eton, potem Oxford, potem miejsce w parlamencie, od r. 1910, potem urząd sekretarza w różnych ministerstwach: robót publicznych, kolonii, wojny — w czasie wojny, pokoju — w czasie pokoju, (czyli urząd sekretarza w delegacji pokojowej do Wersalu). Wszystko więc, jak być powinno, z małym wyjątkiem, z małą specjalnością: szczególne zamiłowanie do podróży a w głównej mierze do podróży na Bliski Wschód. Tak to pracuje w charakterze oficera Inteligence Service w arabskim biurze propagandowym w Kairze, w czasie, kiedy Anglia organizuje rewoltę przeciwko Turcji. Tak też spędza potem, po zdobyciu Palestyny, jeden rok kraju jako „oficer polityczny". To kwalifikuje go na wysoki urząd ministra kolonii, jaki piastuje potem od 1922 do połowy 1924 i znowu od końca 1924 do 1929. Z powodów partyjnych a nie osobistych czy kolonialnych, odchodzi z ministerstwa kolonii, staje się ministrem poczt, ministrem pracy i wraca znowu teraz, po 7-miu latach, do Colonial Office.

Jego oponentem jest: mister Morgan Jones — nauczyciel wiejski. Bez brzuszka, bez rumianych policzków, bez czupryny, ale ze stuprocentową łysiną. Wychudły, wycieńczony życiem. Dlaczego? Bo urodził się na wsi, u biednych chłopów, w tym samym roku, co jego vis a vis, pan minister. Droga jego od kołyski nie prowadziła do Oxfordu, ledwo z biedą dobił się do szkoły średniej. A gdy pan minister miał już „swoje" miejsce w parlamencie — oponent jego dostał ledwo świadectwo, że może być nauczycielem. Kiedy zaś wojna wybuchła, a pan minister był oficerem w Kairze, oponent jego był więźniem. Nie chciał bowiem iść na wojnę, a za to karano więzieniem. Gdy zaś po wojnie pan minister wrócił do ministerstwa, oponent jego na próżno starał się wrócić do swojej wioski. Jego posada była już zajęta, a nowej nie chciano dać więźniowi. Stał się więc górnikiem w kopalni węgla. I jako górnik właśnie zrobił karierę. Wstąpił do Partii Pracy, stał na czele związku zawodowego, przewodził frakcji w Radzie Miejskiej, stał się burmistrzem, wszedł do Egzekutywy partii i został posłem do parlamentu. Gdy socjaliści byli u władzy, był nawet podsekretarzem stanu w ministerstwie oświaty, a dziś, gdy socjaliści są w opozycji, zasiada wśród pierwszych ław.

Ci dwaj panowie stanęli do walki o Palestynę.

Minister opowiada wspomnienia

Swój punkt widzenia uzasadniał minister w sposób następujący:

— To, co dziś tu będzie powiedziane zarówno o Żydach jak o Arabach, jak i o rządzie Jego Królewskiej Mości, słuchane będzie uważnie przez cały świat, albowiem obchodzi to zarówno świat żydowski jak i mahometański. Należy więc dokładnie rozważyć, wszystko, w interesie przyszłych stosunków między Wschodem a Zachodem...

...Jeśli chodzi o historyczny przegląd, jaki daje raport Komisji, mam tylko kilka słów do dodania. Krytykowano Komisję z powodu pewnego zdania o liście Mac Mahona (innymi słowy: przyjaciele Arabów twierdzili w prasie, że Komisja myli się twierdząc, iż Mac Mahon, obiecując Arabom niezależność, nie miał na myśli Palestyny). Prawdą jest, że Arabowie powołują się na list Mac Mahona, uczynili to też przed Komisją Królewską. Komisja jednak, choć twierdzi, że nie chce wdawać się w historyczne szczegóły, po raz pierwszy jasno przedstawia opinii publicznej całego świata pewien fakt, a mianowicie, że ówczesny rząd angielski nie mógł — gdyby nawet chciał — włączyć Palestyny do terytoriów, które miały potem przypaść Arabom. W owym czasie bowiem rząd angielski miał zobowiązania wobec Francji, a Francja miała aspiracje na Palestynę, o czym powiadomiła rząd angielski, który ze swej strony udzielił swego poparcia nadziejom, że Palestyna stanie się francuską. Ta sprawa przedstawiona została całkiem jasno.

Ja sam pracowałem w r. 1916 u boku sir Henry Mac Mahona w biurze arabskim w Kairze. Chcę więc tu wystąpić jako świadek i potwierdzić fakt, że nikt w owym biurze nigdy nawet nie myślał o tym, iż obszar położony na zachód od Jordanu, może należeć do kompleksu tych ziem, co do których rząd angielski wziął na siebie zobowiązanie wobec Arabów. Zresztą dowodzi tego jasno wszystko, co miało miejsce potem. Natychmiast po rewolucji Arabów przeciwko Turkom, cała sprawa przeszła w ręce sir Marc Sykesa, któremu rząd angielski powierzył misję pertraktowania z rządem francuskim w sprawie Palestyny. Rokowania te przeciągnęły się długo, Francja najpierw miała pretensję do całej Palestyny, aż do granicy egipskiej, aż w końcu doszło do owego porozumienia, o którym mówi szczegółowo raport Komisji.

I dalej:

Gdy zaczęły się pierwsze rozmowy dookoła deklaracji Balfoura, rok co najmniej minął od czasu, kiedy państwa alianckie (Anglia, Francja, Włochy) po raz pierwszy wyraziły myśl zbliżenia się do narodu żydowskiego. Przypominam sobie, że w owym czasie w biurze arabskim sam zredagowałem coś takiego, co nazwano „biuletynem arabskim". Pamiętam, że jeszcze w jesieni 1916 umieściłem tam informacje o koloniach żydowskich w Palestynie i o żydowskich aspiracjach do tego kraju. W pierwszych miesiącach 1916 r. rząd angielski coraz bardziej interesował się tym czynnikiem politycznym na Bliskim Wschodzie. Deklaracja Balfoura, która pojawiła się w listopadzie 1917, była rezultatem dyskusji, które toczyły się przez długie tygodnie w Anglii. Cały szereg osób wysunął energiczne argumenty przeciwko takiej deklaracji. To wszystko zaś stało się dopiero po przeprowadzeniu rozmów z Francją i Włochami i dopiero wtedy, kiedyśmy z prezydentem Wilsonem dokładnie omówili tekst. Jest to fakt po raz pierwszy podany przez raport Komisji.

Wszystko to było aktem w pełnej mierze świadomym. Wiem, że szanowny dżentelmen siedzący naprzeciw (Ormsby Gore miał na myśli Lloyd Georgea, ówczesnego premiera) potwierdzi to mojego słowa (Lloyd George potakuje głową).

Nie tylko sir Marc Sykes, ale i inni zwrócili uwagę rządu na zobowiązania, jakie wzięliśmy na siebie wobec Arabów. Rząd zdawał sobie sprawę z korespondencji Mac Mahona, kiedy ogłosił deklarację Balfonra.

Powiedziałem, że byli przeciwnicy deklaracji. Trzeba jednak całkiem jasno podkreślić, że gabinet jako taki powziął bezwzględną decyzję w tej sprawie, a myśl, jakoby to wszystko nie było niczym innym, jak tylko osobistym kaprysem lorda Balfoura, jest z gruntu fałszywa.

I jeszcze co innego należy podać do ogólnej wiadomości. Mianowicie, że pierwotna stylizacja lorda Balfoura nie została zaakceptowana przez ówczesny gabinet. Ów tekst, który potem ogłoszony został przez gabinet i zaaprobowany przez naszych sprzymierzeńców i przez Stany Zjednoczone w rezolucji Kongresu amerykańskiego, ów tekst, który potem wszedł do mandatu, opracowany został przez lorda Millnera. List podpisany został przez lorda Balfoura, ponieważ on był ministrem spraw zagranicznych, faktycznym autorem tekstu był jednak lord Millner.

Chcę, aby raz na zawsze stało się całkiem jasne, że rząd Jego Królewskiej Mości nie mógł wówczas i nie może dziś przyznać, jakoby Palestyna na zachód od Jordanu kiedykolwiek miała być objęta obietnicą, daną przez nas szeryfowi z Mekki. Rząd zawsze zdawać sobie będzie sprawę z tego, iż odnośnie do Palestyny panować muszą specjalne warunki. To zostało uznane też przez delegację

arabską na konferencji pokojowej. Uznaje to cały świat. Nie jest to bowiem terytorium arabskie. Nie jest to terytorium czysto żydowskie, ani czysto chrześcijańskie. Wszystkie trzy wielkie religie światowe są w tym kraju zainteresowane.

Dlaczego nie można zrealizować mandatu?

...Rozmawiałem w ostatnim roku z całym szeregiem angielskich urzędników w Palestynie. Jednego z nich, niższego funkcjonariusza, zapytałem:

— Czy ci się już udało kiedyś, by Arabowie i Żydzi spotkali się u ciebie w domu?

A on mi odpowiedział:

— Owszem, próbowałem. Starałem się, aby u mnie w domu spotkali się umiarkowani Arabowie z Żydami, którzy ostatnio dopiero przybyli do kraju. Pierwsza trudność, na jaką napotykałem, była ta, że Żydzi mówią po niemiecku, po polsku, po hebrajsku, Arabowie natomiast po arabsku. Jeśli znają jeszcze jakiś język, to przeważnie francuski. Wobec czego ja przez cały czas musiałbym spełniać rolę tłumacza. Oni nie mają wspólnego języka.

Proces wychowania przewidziany przez mandat sprawia, że przeciwieństwa między obydwiema rasami stają się coraz głębsze. Nie mamy możliwości, aby to zmienić. Mandat tego nam zabrania. Albo inny przykład:

Wedle mandatu zobowiązani jesteśmy popierać instytucje samorządowe. Co roku domagają się tego od nas w Genewie. Niedawno temu znowu zapytaliśmy o to Wysokiego Komisarza palestyńskiego, a wiemy wszyscy, że rząd Jego Królewskiej Mości zdobył się na pewien wysiłek w tym kierunku (chodzi o projekt Rady Ustawodawczej). Pamiętamy wszyscy, jak przyjęto tę propozycję w tym gmachu i na innym miejscu (w Izbie Lordów. W Izbie Gmin nie wolno wymienić jej imienia). Tam, na tamtym miejscu, tylko przedstawiciel rządu popierał ten plan, tu zaś tylko dwóch mówców przemawiało za nim. Wszelkie żądania arabskiej większości, by wprowadzić samorząd spełzły na niczym, napotykając na sprzeciw wszystkich omal że partyj, zasiadających w tym gmachu, z jednym wyjątkiem (poseł Galacher, jedyny komunista w parlamencie).

Z kolei minister przedstawia wzrost nacjonalizmu arabskiego w krajach sąsiadujących z Palestyną, wywodząc dalej:

..Nie zapominajmy jednak o tym, co się działo w żydowskim świecie. Na skutek powrotu tych idei, o których myśleliśmy, że ich ostateczny kres nastąpił jeszcze w czasach inkwizycji hiszpańskiej — Palestyna stała się dla Żydów czymś o wiele ważniejszym i większym, aniżeli z góry przewidywano. W tym roku mija 40 lat, od kiedy Herzl rzucił hasło Siedziby Narodowej i centrum kultury żydowskiej dla wszystkich Żydów na świecie. Ten obraz przyćmiony został obecnie dążeniem, by znaleźć w Palestynie miejsce dla każdego Żyda, którego można wyratować z krajów Europy środkowej.

Jak długo do Palestyny przybywali nieliczni Żydzi, a w świecie arabskim nie było większych wydarzeń, a więc w owych szczęśliwych czasach przed rokiem 1929, sprawy wyglądały jeszcze jako tako znośnie. Ja sam opuściłem urząd ministra kolonii w r. 1929, po 7-miu latach piastowania tej godności. Wróciłem na to stanowisko znów po 7-iu latach, przed rokiem i znalazłem sytuację z gruntu zmienioną. Dawniej łączyły mnie przyjazne stosunki zarówno z Żydami, jak i z Arabami. Bez wątpienia i dziś miałem nastawienie przyjacielskie. Znalazłem jednak nutę nienawiści i głębokiego niezadowolenia z władzy mandatowej.

Przyjąłem wówczas delegację arabską, która mi oświadczyła:

— Jesteśmy zrozpaczeni. Być może, że osiągniemy coś u rządu angielskiego. Wiemy jednak, że w parlamencie angielskim nie ma Arabów. Natomiast w każdej partii są posłowie żydowscy. Nie ma w Anglii arabskich wyborców, ale jest 200.000 wyborców żydowskich. Nawet jeśli rząd zechce być sprawiedliwym wobec nas, będzie musiał liczyć się z naciskiem, jakiego my nie możemy wywrzeć, ponieważ nie mamy żadnej władzy w Anglii, ani żadnych przedstawicieli w parlamencie angielskim.

Jak przeprowadzi się podział?

...Komisja uważa, że tylko przez podział kraju można będzie częściowo zrealizować ideały obu narodów. W samym mandacie przewidziany jest kres mandatu. My tylko przejściowo pilnujemy kraju, wykonując zlecenie Ligi Narodów. Nie jest to jednak n a s z e terytorium.

Jest przewidziane, iż po zniesieniu mandatu ma być wprowadzony specjalny statut dla miejsc świętych, a więc głównie Jerozolimy, Betleem, Nazaret i Jeziora Genezaret. Weźmy Jerozolimę. Nie mam na myśli nowego miasta, lecz stare, święte miasto. Wschodnia jego część, dookoła góry Moria, jest mahometańska, północno-zachodnia chrześcijańska, południowo-zachodnia, gdzie znajduje się góra Syjon, jest prawie w całości żydowska. Tu znajdują się wielkie synagogi sfardyjskie i aszkenazyjskie, które górują nad wszystkimi innymi budynkami, gdy się na nie patrzy z Góry Oliwnej.

Jest rzeczą jasną, że ani Arabowie, ani Żydzi, ani nawet miejscowi chrześcijanie nie mogą rządzić takim miastem. Musi ono się znaleźć pod kontrolą i pod stałą ochroną jednego z mocarstw europejskich.

Jako państwo chrześcijańskie mamy też prawo żądać, aby miasto, gdzie urodził się nasz Zbawiciel Betleem, było wyłączone z terytorium żydowskiego i arabskiego. To samo tyczy się Nazaretu, zamieszkałego przeważnie przez chrześcijan. Wierzę, że jeśli Liga Narodów na to się zgodzi, nasza obecność w kraju przyczyni się do tego, że cały plan będzie łatwiejszy do przyjęcia, zarówno dla Żydów jak i dla Arabów. Wierzę, że nasza obecność posiada życiową wprost wartość dla wytworzenia przyjaznych stosunków między Żydami i Arabami.

W obu państwach będą naturalnie mniejszości. Musi więc w pobliżu znaleźć się władza, która jest przyjaźnie nastawiona wobec wszystkich.

Lloyd George przerywa:

Czy Anglia ma wziąć na siebie odpowiedzialność za obronę mniejszości?

Ormsby Gore:

Nie mogę na to udzielić dokładnej odpowiedzi. Trzeba będzie rzecz tę rozważyć, gdy będzie mowa o zawieraniu układów. Nie rząd angielski ma o tym decydować, lecz Liga Narodów.

W ogóle, nie możemy niczego rozpocząć, zanim zwrócimy się do Ligi Narodów. Dlatego też jest rzeczą tak ważną, bym wiedział, czy parlament zgadza się z oświadczeniem rządowym, które chcę przedłożyć Komisji Mandatowej w Genewie.

Chcę tu jednak zaznaczyć, że nie żądam od parlamentu, aby się wiązał bardziej aniżeli rząd, sam to uczynił wobec konkretnych projektów (podziału), wymienionych w ostatnich rozdziałach raportu Komisji. To, czego żądamy od parlamentu i nad czym potem będziemy głosowali, jest: Czy parlament zgadza się z rządem, iż konieczności wprowadzenia zasadniczych zmian w mandacie zostały dostatecznie uzasadnione, abyśmy mogli prosić Ligę Narodów o zezwolenie na opracowanie planu w tym kierunku, niekoniecznie tego planu podziału, ale jakiegokolwiek bądź planu na dalszą przyszłość.

Nie możemy przyjąć wniosku opozycji, aby całą sprawę oddać Komisji parlamentarnej, złożonej z przedstawicieli wszystkich partyj. Znaczyłoby to bowiem, że nie będę mógł wyjechać do Genewy na przyszły tydzień, i że nie wybrniemy na długo z obecnej sytuacji. Potem dopiero wszak będziemy musieli na nowo rozpocząć rokowania z Organizacją Syjonistyczną i z przedstawicielami Arabów, zanim będziemy mogli ostateczny plan przedłożyć parlamentowi.

Do tego będą musiały dojść jeszcze różne badania. Będziemy musieli stwierdzić, jaką liczbę Arabów można będzie skolonizować w Transjordanii i...

Lloyd George przerywa: I ilu Żydów można będzie skolonizować gdzie indziej?...

Ormsby Gore:

Tak jest, to wszystko trzeba będzie zbadać.

Churchill przerywa:

Czy wielce szanowny dżentelmen nie zechce czegoś powiedzieć i obronie różnych terytoriów? Jak mają się bronić państwo żydowskie i państwo arabskie i jakie będą obowiązki Anglii, aby zapobiec kofliktom zbrojnym między obydwoma państwami?

Ormsby Gore:

Nie mogę w żaden sposób tu omawiać całego kompleksu zagadnień. I tak już za dużo czasu zabrałem parlamentowi. Jest jednak jasne, że Liga Narodów nigdy nie pozwoli, a i my nie powinniśmy dopuścić do tego, aby te dwa państwa zostały utworzone, zanim nie nabierzemy przekonania, że oba będą szczerze spełniać swe obowiązki, jako członkowie Ligi Narodów. Nie myślmy jednak o tych zagadnieniach obronnych w obecnej atmosferze sporów rasowych. Kiedy powstaną dwa niezawisłe państwa, o rządzie żydowskim i rządzie arabskim, kiedy cały świat zapozna się z ich układami, a Liga Narodów udzieli swego żyra, wytworzy się zupełnie inna atmosfera. Jedyną drogą, prowadzącą do uspokojenia kraju jest — podział.

Galacher, poseł komunistyczny: Nigdy.

Ormsby Gore: Takie jest m o j e zdanie — potwierdza to Komisja Królewska. Jej sprawozdanie przyjęte zostało przez opinię publiczną, a szczególnie przez prasę w Anglii, bardzo ciepło.

Płk. Wedgewood: Wielka rzecz! Cenzurowana prasa!

Ormsby Gore: Rząd nie cenzuruje i nie kontroluje prasy angielskiej. My nie jesteśmy państwem totalnym. Ale dostałem dużo listów, aprobujących plan, zarówno od Żydów jak i od chrześcijan.

Płk. Wedgewood: A od Arabów?

Ormsby Gore: Tak jest, dużo Arabów jest za planem. Rząd Transjordanii popiera go mocno, a i w innych połaciach świata arabskiego ludzie są dalecy od nieprzychylnego stanowiska.

Lloyd George: Bakszysz.

Wedgewood: A co z Irakiem?

Ormsby Gore: Chcę powiedzieć parę słów o Iraku. Odczytam następujące oświadczenie:

— Sądzę, iż słusznie należy podkreślić, jak bardzo rząd Jego Królewskiej Mości powitał umiarkowane stanowisko, zajęte na ogół w krajach arabskich. Rząd Jego Królewskiej Mości z ubolewaniem przyjął złożone przez premiera Iraku naczelnemu komitetowi arabskiemu w Palestynie oraz prasie oświadczenie, zawierające ostry protest przeciwko polityce rządu Jego Królewskiej Mości. Dnia 16 lipca zwrócił się w związku z tym minister spraw zagranicznych do premiera Iraku, czyniąc mu energiczne przedstawienia i mogę zawiadomić parlament, iż rezultat tych przedstawień jest zadawalający.

Lloyd George: Czy on rezygnuje z oporu?

Ormsby Gore: On uznaje, że przyjaźń angielsko-iracka każe mu uwzględnić politykę rządu angielskiego, a w takich okolicznościach nie chce kontynuować polityki, jaką uprawiał w ostatnim czasie. — Zatrzymałem już jednak parlament nieco za długo i chcę zakończyć apelem do Arabów i do Żydów w Palestynie...

Mówca opozycji

Morgan Jones, przedstawiciel opozycji, wywodzi:

— Uznaję, że wielce szanowny dżentelmen (Ormsby Gore) miał przemawiać o sprawie mocno skomplikowanej. Wybaczy mi jednak, jeśli powiem, iż przeoczył fakt, że powinien był wyłuszczyć parlamentowi motywy, dla których rząd żyrował projekt Komisji Królewskiej.

Wielce szanowny dżentelmen poświęcił 50 minut w swym przemówieniu — jeśli nie więcej — oświetleniu zagadnienia, czy mandat dał się zrealizować czy też nie. Zapomniał jednak całkowicie podać motywy podziału. Nie twierdzę, jakoby czynił to świadomie, ale zdaje mi się, że na skutek tego potraktował parlament nie w należyty sposób. Mamy bowiem prawo wiedzieć, dlaczego rząd doszedł do konkluzji, iż powinien zgodzić się na zalecenia Komisji Królewskiej i przeprowadzić podział Palestyny. Mam wprost ochotę powiedzieć, że nasz (socjalistyczny) wniosek (o odroczenie debaty) znalazł mocne poparcie w wywodach wielce szanownego dżentelmena.

Przed 10-ciu laty, gdy Królewska Komisja wróciła z Indyj i złożyła swe sprawozdanie, dyskutowaliśmy nad nim, a potem zwołaliśmy konferencję okrągłego stołu. Ta konferencja powołała w dalszym ciągu do życia subkomitet dla specjalnych spraw. Sprawozdania komisyj przedkładano następnie międzypartyjnemu komitetowi parlamentarnemu. Przez cały czas informowano parlament o każdym szczególe. Co natomiast podano wiadomości parlamentu, jeśli chodzi o Palestynę?

Wielce szanowny dżentelmen powiedział, że Komisja wysłuchała wszelkich możliwych świadków w Palestynie. O ile jednak wiadomo, nie przesłuchiwała świadków na temat podziału. A to wszak

jest najważniejszą sprawą w naszej debacie.

Wielce szanowny dżentelmen stał się dziś prawie że agresywny, kiedy mówił o niemożliwości realizowania mandatu, szczególnie na terenie wychowania żydowsko-arabskiego. Czy chciał przez to może powiedzieć, iż było niemożliwością przyjść do Ligi Narodów i prosić, aby zmienić te paragrafy mandatu, które przeszkadzają w pokojowym współżyciu? Albo czy rząd może zrobił coś takiego? Nie, przeciwnie, wykorzystał to jako argument, aby całkowicie znieść mandat.

Nawet wielce szanowny dżentelmen nie uważa, że w dziedzinie gospodarczej mandat doznał porażki. Przeciwnie nie tylko burżuazja, ale nawet fellach korzystali z niego, a raport Komisji powiada, że robotnik arabski posiada zarobki, które dają się porównać z zarobkami najlepiej płatnych robotników w Anglii. D l a n a s kryterium w ocenianiu rządu jest, czy podczas jego kadencji podniósł się standart życiowy szerokich warstw ludowych. A my cieszymy się, że w tym kierunku mandat palestyński dał takie pierwszorzędne wyniki.

Oskarżenie administracji

Wielce szanowny dżentelmen powiedział, iż porażka mandatu spowodowana została przyczynami natury politycznej. Rządy przychodzą i odchodzą, a ja nie wierzę, by wolno nam było oskarżać i obwiniać różne angielskie rządy o błędy, jakie zrobione zostały w Palestynie. Natomiast sztab urzędników palestyńskich zestawiony został w sposób niezwykle lekkomyślny i niebezpieczny. Urzędnicy ci nie mieli doświadczenia. Wielu z nich było oficerami podczas wojny. Mają oni słabe pojęcie o rządzeniu. O ile jednak te błędy wypływają z braku doświadczenia, nie możemy ich obwiniać. Jest jednak przyjętą zasadą, iż gdy chodzi o urzędników, odpowiedzialni są ministrowie i dlatego obowiązuje też druga zasada, iż gdy ktoś przyjmuje posadę urzędnika, musi być przygotowany na realizowanie polityki rządu, bez względu na to, czy ona mu odpowiada, czy też nie.

Jeśli zaś o tę sprawę chodzi, wrażenie, jakie odebrałem z raportu Komisji, czyni mnie trochę nawet nieszczęśliwym. Wskazuję na te miejsca w sprawozdaniu, gdzie jest mowa o tym, że Żydzi skarżyli się na proarabskie sympatie całego szeregu urzędników, urzędnicy zaś albo nie rozumieli, albo też nie chcieli realizować mandatu. Dalej zaś jest powiedziane, że Arabowie, dzięki nastawieniu niektórych urzędników, odbierali wrażenie, iż rząd w ogóle nie ma zamiaru realizować mandatu w całej pełni.

Nie chcę używać ostrych słów. Ale nie jestem pewny, czy niektóre wywody raportu nie mogłyby mnie usprawiedliwić, gdybym użył wyrażenia „sabotaż".

Krytyka planu podziału

Przypuśćmy na chwilę, że mandat istotnie powinien być zniesiony. Ale i w tym wypadku zalecenia Komisji są nie do przyjęcia. Proponuje się podział Palestyny na trzy państwa, w których panować będą te same warunki i te same trudności, co dziś, gdy kraj stanowi jedność.

W żydowskim państwie żyć będzie 225.000 Arabów i 258.000 Żydów. Chcę więc szanownemu dżentelmenowi postawić pytanie z zakresu matematyki politycznej. Jeśli milion Arabów nie może żyć w zgodzie z 400.000 Żydów — to w jaki sposób 225.000 Arabów będzie mogło żyć w zgodzie z 258.000 Żydów? To samo tyczy się też państwa arabskiego. Wielce szanowny dżentelmen nie musi wcale kiwać głową. On wie, że tak będzie. Albowiem Arabowie w państwie arabskim zawsze będą mieli pretensje do całego kraju i żywić będą te same uczucia do Żydów, co dziś.

Część kraju, leżąca między obydwoma państwami, nazwano korytarzem. Sądziłem, iż większość posłów zasiadających w tym gmachu, dość ma już tych korytarzy. Czy tak bardzo podoba się wam sytuacja w Prusiech Wschodnich, iż koniecznie chcecie nowych korytarzy? A jeśli dojdzie do starć między Arabami a Żydami, kto je będzie łagodził? Władza mandatowa? Jeśli tak, to w jednym tygodniu będziecie musieli łagodzić starcia w państwie żydowskim, w drugim tygodniu w państwie arabskim i sytuacja wasza będzie o wiele gorsza niż dotychczas.

A jeśli chodzi o obszar państwa żydowskiego, to zwracam uwagę, że zaczęło się od terytorium, które obejmowało także Transjordanię i miało 45 tysięcy mil kwadratowych powierzchni. Potem odpadła Transjordania i zostało 10 tys. mil kwadr. Dziś odcina się znowu olbrzymią część i pozostaje tylko 2.000 mil kwadr. Czy to jest Siedziba Narodowa? Czy to jest dotrzymanię obietnicy?

A jak przedstawia się sprawa bezpieczeństwa w państwie, które miejscami szerokie jest zaledwie na 7 i pół mil? Czy Anglia bronić będzie mieszkańców tego państwa?

Dajecie Żydom zaledwie dwa tysiące mil terytorium, a nie pozostawiacie im ani jednego miasta, oprócz Tel Awiwu. Raport Komisji powiada, że państwo żydowskie nie będzie mogło wykonywać kontroli celnej w Haifie. W dodatku nie jesteśmy pewni, czy będą mogli wykonywać pełną kontrolę w swoim porcie, w Tel Awiwie.

Ormsby Gore: Co pan chce przez to powiedzieć?

Morgan Jones: Powinno się złączyć port Jaffy i Tel Awiwu.

Ormsby Gore: Nie.

Morgan Jones: Ale to jest fakt. Jaffa i Tel Awiw powinny być złączone i podlegać wspólnemu dyrektorium.

Ormsby Gore: Chcę tu wyjaśnić, iż my (rząd) w oświadczeniu swoim nie tangujemy tej sprawy. Jaffa ma być arabska, Tel Awiw żydowski, ale Komisja uważa, iż leżałoby w interesie obu miast, gdyby połączono porty.

Morgan Jones: Sprawozdanie powiada dosłownie: Jeśli przeprowadzony będzie podział, port ten ma być kontrolowany przez wspólną Radę Żydów i Arabów, na której czele powinien stać urzędnik władzy mandatowej. Czy to pan nazywa niezawisłością?

Ormsby Gore: Nie, zapewne nie. Chyba, że oba rządy zechcą dobrowolnie utworzyć wspólny zarząd portu.

Morgan Jones: To w niczym nie zmienia mojej analizy sprawozdania.

Ormsby Gore: My nikogo nie będziemy zmuszali, ani Żydów, ani Arabów.

Morgan Jones: Doskonale, to już jest mały postęp. Ale rozważmy teraz co innego. Sprawozdanie przewiduje, że Żydzi nie będą mogli imigrować do państwa arabskiego, nie zabrania jednakże Arabom osiedlać się w państwie żydowskim. Czy to jest sprawiedliwe? Albo weźmy stację Rutenberga, albo koncesję nad Morzem Martwym, albo inny punkt, niezwykle ważny z punktu widzenia psychologicznego. Poza granicami państwa żydowskiego znajdzie się małe osiedle nad brzegiem jeziora Genezaret, Dagania. A w końcu najmniej miła operacja, zaproponowana przez Komisję. Mam na myśli Jerozolimę. Jerozolima to serce i dusza żydowskiej nadziei, a...

Lord Winterton przerywa: Proszę szanownego dżentelmena, by nie zapomniał, że Jerozolima jest święta też dla chrześcijan.

Morgan Jones: Owszem, także i dla mahometan. Ale poza świętym miastem żyje 75.000 Żydów, którym grozi oderwanie od ich państwa. Nie przeczę, że Jerozolima ważna jest dla wszystkich wyznań, chciałbym jednak tu odczytać oświadczenie naczelnego rabina Palestyny, dra Herzoga, dla „Daily Telegraph" (mowca odczytuje oświadczenie o roli Jerozolimy dla żydostwa).

A chciałbym też wspomnieć o tej kontrybucji, jaką Żydzi mają płacić Arabom i chcę zapytać: Czy to sprowadzi pokój? Czy to jest spełnienie obietnicy, danej obu narodom?

Zdaje mi się, że parlament powinien się wypowiedzieć za szerszą dyskusją. Parlament powinien zachować swoją swobodę działania. Jeśli parlament przyjmie to, co rząd proponuje, mógłby to doprowadzić do sporów i zatargów między światem mahometańskim a żydowskim. Co więcej, może nawet wywołać dysputę między Wschodem a Zachodem. Takiej decyzji nie można powziąć na prędce i mimochodem.

Tymi słowy zakończył się pierwszy oficjalny pojedynek słowny podczas ośmiogodzinnego posiedzenia parlamentu.

Petardy w Przytyku

Warszawa, 26. 7. (A) Z Przytyka donoszą, iż wczoraj wieczorem o godzinie 11, gdy miasteczko było już pogrążone we śnie, zajechało auto z Radomia. Z auta wysiadło czterech młodzieńców trzymając w rękach małe paczki. Młodzieńcy ci podeszli do mieszkań żydowskich Racheli Muehlstein i Hempla, gdzie paczki te podrzucili. Okazało się, że

były to palące się bomby,

które spowodowały pożar. Na szczęście udało się pożar ugasić. Siłą wybuchu zostały

wybite szyby w całym szeregu okolicznych domów.

Bomby były skonstruowane z blaszanych pudełek z sardynek z lontami. Chuliganie po rzuceniu bomb wsiedli do auta, kierując go w stronę Opoczna.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz śledczych, którzy przede wszystkim stwierdzili, iż udział brało trzech chuliganów. Następnie stwierdzono, że przed podrzuceniem bomb

przerwali oni komunikację telefoniczną między Przytykiem a Opocznem.

Rzecz ciekawa, że akcja chuliganów odbywała się na oczach tamtejszego mieszkańca Mordki Śliwki. Zamach był jednak wykonany tak szybko i dokładnie, że nie zdołał on nawet wszcząć alarmu.

Zajścia antyżydowskie

Warszawa, 26. 7. (A) **„Wieczór Warszawski" donosi o zajściach antyżydowskich w miasteczku Ryczyta obok Rawy Mazowieckiej. Wskutek wybijania szyb w mieszkaniach żydowskich, oraz wypadków napadów powstała panika wśród 57 rodzin żydowskich zamieszkałych w Ryczynie. Wiele z tych rodzin opuszcza miasteczko. Ostatnio wybito szyby w mieszkaniu Szymona Bankiera i zagrożono mu śmiercią o ile nie wyprowadzi się z miasta. Bankier wyjechał wraz z rodziną. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia kto jest autorem tej groźby.**

Warszawa, 26. 7. (A) Donoszą z Bychowa (powiat lubelski) o wystąpieniach antyżydowskich. **W licznych mieszkaniach żydowskich powybijano szyby, między innymi u tamtejszego rabina Rabinowicza. Pobici zostali: Gliw, Abram Ehrlich, Aron Drawer, Josek Klejda, Szloma Diament, Łaja Feuermann, Jehuda Erlier. Prócz tego od szeregu dni przed sklepami żydowskimi ustawione są pikiety, uniemożliwiające nabywanie towarów w sklepach żydowskich.**

*

Warszawa, 26. 7. (A) Ze Starogradu donoszą, że tamtejsza ludność rozpoczęła bojkot sklepów żydowskich. W związku z tym delegacja Żydów zwróciła się do wojewody pomorskiego z prośbą o interwencję.

Oskarżeni o pochwalanie zbrodni

Warszawa, 26. 7. (A) Z Łodzi donoszą, iż w nadchodzący piątek odbędzie się tam rozprawa przeciwko przywódcom Stronnictwa Narodowego w Łodzi adwokatowi Kowalskiemu i radnemu Antoniemu Czernikowi, oskarżonym o publiczne pochwalenie zbrodni. W styczniu br. po zabójstwie, dokonanym przez endeka Antczaka i poranieniu kilku Żydów, na posiedzeniu rady miejskiej radny żydowski Lewin poruszył tę sprawę. W odpowiedzi z ust oskarżonych działaczy padły słowa pochwalające czyn Antczaka. Rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie.

—<>—

Pod znakiem zastoju

Warszawa, 26. 7. (A) Sytuacja żydowskich kupców manufakturowych na Gęsiej i Nalewkach jest katastrofalna. Wysokie podatki, słaby utarg i minimalny przyjazd kupców z prowincji powodują likwidację całego szeregu sklepów żydowskich. W tych dniach został zlikwidowany sklep konfekcji damskiej na Miodowej 23, następnie dwa olbrzymie składy futer na tej że ulicy.

Z prowincji nadchodzą olbrzymie ilości protestów. Kupcy prowincjonalni skarżą się, że wobec bojkotu nie mogą weksli wykupywać. Jednocześnie dało się zauważyć ciekawe zjawisko: Mianowicie nowo powstałe sklepy chrześcijańskie, które otrzymują towar od hurtowników na Nalewkach i Gęsiej, również weksli nie wykupują. Tłumaczą się one również słabym utargiem.

W Tel Awiwie okręty handlowe, w Jaffie -- wojenne

TEL AWIW, w lipcu.

Podróż samolotem do Palestyny ma tysiąc zalet (będzie o nich jeszcze mowa) i jedną zasadniczą wadę: — wspaniały „Douglas" ląduje w Lyddzie, nędznej mieścinie arabskiej, skąd droga prowadzi przyszłym „korytarzem" do Tel Awiwu przez okolice czysto arabskie, gdzie przez dobrych dwadzieścia minut sceneria jest wybitnie beduińska. Podróżny, który nastroił się już na tony nieco górne na widok Tel Awiwu z lotu ptaka, doznaje nagle na lądzie przykrego rozczarowania. Inaczej, zdaje się, wjeżdża się wprost do Hajfy, po opuszczeniu „Polonii". Tutaj, od strony Lyddy, przykrość jest tym większa, że kiedy szofer obwieszcza pasażerom, że oto już nareszcie jesteśmy w Tel Awiwie, nie widzi się chwilowo absolutnie żadnej różnicy pomiędzy obrazem ostatniej wioski arabskiej a tym przedmieściem Tel Awiwu, którym właśnie przejeżdżamy. Nie ma po prostu wyraźnego przejścia pomiędzy jedną strefą a drugą, jakby to się chciało widzieć i jak się je ma w wyobraźni. Ten brak kontrastu boli w pierwszej chwili. Odczuwa się pewne jak gdyby zażenowanie na widok zaniedbanej i nędznej dzielnicy jemenickiej biedoty, na widok domków skleconych z łachmanów i z blachy, zażenowanie choćby wobec — lotników polskich, z którymi się przyjechało. Droga gubi się chwilami wśród wąskich uliczek jemenickiego „ghetta", a jazda samochodem staje się ryzykowna, gdy w poprzek drogi wyrasta nagle jemenicki domek, który trzeba kunsztownie ominąć. Trzeba dopiero wieczorem wyjść na Allenby, zmieszać się z wspaniałym tłumem tel awiwskim trzeba wczuć się w wielkomiejski rytm miasta żydowskiego, trzeba nazajutrz wyjść nad morze, nacieszyć się portem, który rośnie w oczach, trzeba przejść się po nowych dzielnicach Tel Awiwu, zobaczyć ulice ciągnące się w około placu Ciny Dizengof, zachwycać się architekturą ogromnych, skąpanych w słońcu i w zieleni bloków na ulicy Friszmana i Eliezera ben Jehudy, — by dojść do przekonania, że jednak Tel Awiw jest przepiękny — „piękniejszy od Paryża", jak kiedyś napisał Ksawery Pruszyński — by odczuć radość i szczęście tego miasta, osobliwy czar jego ulic, urok jedynej w swoim rodzaju atmosfery, którą miasto jest przepojone. Ale to wszystko, to dopiero **drugie** wrażenie. Pierwsze, od strony Lyddy, od strony dzielnicy, która przez bolesną ironię nosi nazwę „Hatikwa", jest raczej przygnębiające. Ta „Hatikwa" jest, niestety, — beznadziejna.

Trzeba jednak przyznać, że ten nieco przykry wjazd od strony Lyddy, wcale dobrze dostraja się do atmosfery dnia żałoby narodowej, który zastaje się w Tel Awiwie. Sklepy i kawiarnie, kina i teatry są zamknięte, światła pogaszone, i niech tylko jakiś lodziarz, czy właściciel budki z „gazozem" odważy się na chwilę bodaj sklepik otworzyć, natychmiast zbiera się grupa młodzieży, która w sposób grzeczny ale stanowczy domaga się uszanowania żałoby, mającej w tym roku grożącego podziału Palestyny wymowę szczególnie bolesną i aktualną. Przy odbiornikach radia siedzą rodziny i najbliżsi sąsiedzi, wsłuchując się w smętne i żałosne tony „Ejcha", nadwanewedle melodii nie tylko tradycyjnej, aszkenazyjskiej, ale też w brzmieniu gmin wschodnich, tak jak treny te śpiewają Żydzi jemeniccy, kaukascy, kurdyjscy, bucharscy, perscy.

Przy akompaniamencie tych orientalnych zawodzeń, które z głośników i megafonów rozchodzą się na całe miasto, toczą się przy stole ożywione debaty. Ich jedynym tematem jest oczywiście sprawa podziału, najbardziej bezpośrednio wszystkich tutaj obchodząca. Od tego przecież zależy cała przyszłość. Dyskutuje się bardzo zawzięcie. Zwolenników podziału w tej formie, jak go proponuje Komisja Królewska, nie ma oczywiście (tych, którzy są, nie bierze się poważnie) przeciwnicy zaś poza nieliczną grupką fanatyków, zdają sobie sprawę z tego, że nie wystarczy zwyczajnie powiedzieć z emfazą: „nie", ale trzeba spokojnie rozważyć i przemyśleć do końca wszystkie ewentualności i konsekwencje takiego czy innego stanowiska, wszystkie pro i contra. Nie brak takich, którzy widzą nawet pewne korzyści. Le verre est petit, mais je bois dans mon verre — słychać tu i ówdzie głosy. Mieć nareszcie coś własnego, jakiś własny kąt! Perspektywa państwowości żydowskiej uśmiecha się mimo wszystko i nęci. Mówi się więc o możliwościach gospodarczych przyszłego państwa żydowskiego, bierze się pod uwagę, że dotychczasowy stan rzeczy, oparty na systemie sabotażu mandatu i deklaracji Balfoura byłby wyjściem o wiele gorszym, a „paliatywy" proponowane przez Komisję Królewską w razie odrzucenia koncepcji podziału, stworzyłyby sytuację nie do zniesienia. Imigracja byłaby zamknięta, zakaz nabywania gruntów konsekwentnie przeprowadzony. A więc cóż lepiej? — mówią przezorni. Czy wolno „tak bez namysłu" odrzucać? Przy odpowiedniej korekturze granic, gdyby nam przyznali Negew i bodaj żydowską część Jerozolimy, wartoby się zastanowić. Wprowadzić dwa miliony Żydów, rozbudować gospodarstwo narodowe, umocnić fundamenty bytu państwowego, przy ewentualnej penetracji pokojowej do innych obszarów — to byłyby rzeczy nie do pogardzenia.

Zapaleńcy i fanatycy nie chcą o niczym słyszeć. Nie przemawiają do nich argumenty logiki i rozsądku. Kierują się sercem, nie mózgiem, sentymentem, nie rozsądkiem. Jakaś tajemnicza ręka powypisywała w ciągu nocy na fasadach najpiękniejszych domów Tel Awiwu patetyczne napisy w rodzaju: „Po naszych trupach niechaj podzielą" (Al gufothejnu jigzoru!), czy: „Na tronie Dawidowym nie zasiądzie obcy", czy wreszcie, najczęściej powtarzające się słowa: „Jeśli o Tobie zapomnę, Jerozolimo, niech uschnie moja prawica!" Te są jeszcze najspokojniejsze. Są jednak i gorsze. Węszą gdzieś „zdradę" wewnątrz obozu, grożą „zdrajcom", rzucają klątwy na „agentów ministerstwa kolonii".

Prawica prawicą, ale lewica też nie spoczywa. Pełne „rejtanowego" patosu napisy rewizjonistów wymalowane są czarną farbą. Od czegóż lewica? Smaruje domy na czerwono. Ludzie z „Haszomer Hacair" przeciwni są podziałowi z innego zupełnie powodu, niż entuzjaści państwa żydowskiego po obu stronach Jordanu. Podział psuje im szyki, bo obala koncepcję żydowsko - arabskiego „porozumienia" w postaci dwunarodowego państwa, które nie będzie ani arabskie, ani żydowskie. W podziale węszą sfery radykalnej lewicy intrygę angielskiego imperializmu i podnoszą — w kolorze czerwonym — wrzawę, że podział dąży do pogłębienia nienawiści rasowej pomiędzy obu narodami. Mieszkańcy Tel Awiwu przechodzą obok tych dość niezręcznie wykonanych napisów — na ogół obojętnie. Oburzają się tylko — architekci. Napisy szpecą ich arcydzieła sztuki budowlanej, z których tak bardzo są dumni.

Życie też biegnie niezmącone swoim korytem, niezależnie zupełnie od takich czy innych kombinacyj politycznych. Znać tylko pewne lekkie podniecenie w mieście żydowskim. Gazety, zwłaszcza wieczorne, są po prostu rozchwytywane (nawiasem warto wspomnieć, że pisma „konkurencyjne" z całą stanowczością zaprotestowały przeciwko zamknięciu na dwa tygodnie organu ogólnych syjonistów „Haboker" za nieprzejednane stanowisko wobec podziału), każdy szczegół dotyczący podziału śledzony jest z niezwykłą uwagą, a przebieg dyskusji w parlamencie angielskim stanowi największą sensację dnia. Toczy się w tej chwili w Jerozolimie poszlakowy proces przeciwko znanemu w kołach tel - awiwskich obywatelowi oskarżonemu o zamordowanie inżyniera, z którym pozostawał w stosunkach handlowych, — proces, który w czasach normalnych emocjonowałby wszystkich bez wyjątku. Dziś mało kto interesuje się sprawą. Pisma zamieszczają sprawozdania, raczej z tzw. obowiązku dziennikarskiego, niż z wyczucia jej sensacyjności. Sprawozdań nikt nie czyta.

Niepewność polityczna i nastrój wyczekiwania były nieuniknioną przyczyną pewnego pogorszenia się koniunktury gospodarczej. Kryzysem tego nie można nazwać, okresem prosperity też nie. Ruch budowlany uległ pewnemu zahamowaniu, co nie pozostało bez wpływu także na inne gałęzie życia gospodarczego, najściślej związane z rozwojem budownictwa. Nie ma mowy jednak o zastoju. Nie tylko w porcie i w nowej stacji Rutenberga nad Jarkonem wre gorączkowa praca, zatrudniająca setki robotników, pracujących na dwie zmiany, ale też buduje się dużo w samym mieście — nie widać po prostu ulicy, w którejby nie budowano nowego domu — a nowe dzielnice na północy i na południu, opasujące dużym pierścieniem arabską Jaffę, rozbudowują się z całym rozmachem w sposób na prawdę podziwu godny i imponujący.

Poczucie bezpieczeństwa jest zupełne. Jeździ się i podróżuje wzdłuż i wszerz całego kraju bez obawy jakiejkolwiek zaczepki. Rząd wziął się na serio do przywrócenia spokoju w kraju. Rewizja w siedzibie Naczelnego Komitetu Arabskiego i aresztowanie jednego z najbliższych adherentów mufti'ego, Subchi Chadri, zrobiło należyte wrażenie w kraju. Gniazda terroru w Tul Karem i Nablus przekonały się nareszcie, że tu nie ma żartów. Mufti jest jakoby pod strażą. Ktoś wyraził się, że sposobem biblijnym uczepił się „krańców ołtarza" co zapewnia mu chwilową nietykalność. W istocie nie opuszcza terenów meczetu Omara. Policja gruntownie przeszukuje auta wyjeżdżające z obszaru meczetu. Któryś z notablów arabskich musiał na serio całkiem zapewniać rewidującego policjanta, że nie jest muftim.

O porcie tel - awiwskim będzie jeszcze mowa. Na razie trzeba poprzestać na stwierdzeniu, że podczas gdy w tym najmłodszym chyba porcie świata wre robota, gdy tutaj wyładowuje się tysiące ton towarów z okrętów, które codzień zawijają do portu, to w sąsiednim porcie jaffskim panuje martwota a jeśli zawija jakiś okręt, to chyba brytyjski kontrtorpedowiec, który groźnie szczerzy swe lufy armatnie w stronę bulwarów jaffskich. Ten kontrast Jaffy i Tel Awiwu najlepiej może ilustruje w tej chwili całą sytuację w kraju.

D. L.

Porozumienie polsko-rumuńskie przeciwko podziałowi Palestyny?

Czy rumuński minister spraw zagranicznych poruszy w Lidze Narodów sprawę możliwości kolonizacyjnych dla Żydów?

Bukareszt, 26. 7. ŻAT. Pismo rumuńskie „Curentul", które stoi blisko kół rządowych ogłosiło obecnie ankietę wśród czytelników w sprawie projektowanego podziału Palestyny. Pytania ankiety ustalić mają, czy Rumunia zachować ma obojętność wobec planu podziału Palestyny, który zmniejsza żydowskie możliwości imigracyjne w Palestynie. Jedno z pytań głosi, czy rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu, który jest sprawozdawcą spraw mandatowych, powinien wypowiedzieć się za międzynarodową żydowską polityką emigracyjną przez stworzenie odnośnych możliwości kolonizacyjnych.

Równocześnie ukazał się artykuł naczelnego redaktora tegoż pisma posła Panfila Seicaru, który krytykuje politykę angielską w Palestynie i domaga się uzgodnienia stanowiska Rumunii i Polski w celu zwalczania podziału Palestyny. Seicaru sądzi, iż rumuński minister spraw zagranicznych domagać się winien od Ligi Narodów możliwości wyemigrowania(?) co najmniej pół miliona Żydów rumuńskich do Palestyny.

Popieranie rozwoju przemysłu żydowskiego w Palestynie

Tel-Awiw, 26. 7. ŻAT. Rada zarządzająca Anglo Palestine Bank postanowiła przyczynić się do przekształcenia Palestyńskiego Banku Przemysłowego w spółkę akcyjną o kapitale 25.000 funtów, przy czym Anglo Palestine Bank otrzyma akcyj preferencyjnych za sumę 12.500 funtów. Anglo Palestine Bank wraz z Agencją Żydowską i związkiem przemysłowców stworzy też aparat dla popierania eksportu wyrobów palestyńskich, z tym, że placówka ta będzie później przekształcona w spółkę akcyjną.

Rząd bada nastroje w Palestynie

Jerozolima, 26. 7. ŻAT. „Felestin" donosi, iż komisarze okręgowi na południu objeżdżają wsie arabskie i nawiązują rozmowy z fellachami, aby zorientować się jak się ludność ustosunkowuje do planu podziału Palestyny. Według informacji „Felestin" wieśniacy wszędzie wypowiadali się przeciwko podziałowi kraju.

Żyd sędzią sądu najwyższego w Jugosławii

Białogród, 26. 7. ŻAT. Sędzia sądu apelacyjnego Abraham Ruse na mocy dekretu królewskiego mianowany został sędzią sądu najwyższego w Jugosławii. Sędzia Ruse jest pierwszym Żydem piastującym tak wysoki urząd w Jugosławii.

Jubileusz wybitnego uczonego żydowskiego

Berlin, 26. 7. ŻAT. 29 lipca obchodzi słynny uczony żydowski Karol Neuburg 60-lecie swych urodzin. W r. 1913 Neuburg mianowany został dyrektorem Instytutu Terapii Eksperymentalnej im. Cesarza Wilhelma. Od r. 1923 aż do przejścia na emeryturę do r. 1936 kierował on instytutem biochemii. Jubilat jest doktorem honorowym wielu wydziałów i członkiem czołowych stowarzyszeń naukowych w Europie i Ameryce.

Prof. Karol Neuburg należy do kierownictwa reprezentacji Żydów niemieckich i od wielu lat jest członkiem zarządu Zentralvereinu.

Wyróżnienie młodego lekarza żydowskiego

Wiedeń, 26. 7. ŻAT. Młody lekarz żydowski zatrudniony w szpitalu Rotschilda Dr. Aloisy Gross uzyskał odznaczenie za najlepszą rozprawę lekarską, ogłoszoną w r. 1936.

Konferencja kościelna w Oxfordzie przeciwko rasizmowi i antysemityzmowi

Oxford, 26. 7. ŻAT. Konferencja oxfordska kościołów niekatolickich wiele uwagi poświęciła zagadnieniom narodowościowym. Konferencja potępiła nienawiść rasową oraz wyłączność rasistowską. W dyskusji potępiono też antysemityzm.

Skazanie „Badaczy Biblii" w Niemczech

Wiedeń, 26. 7. ŻAT. Sąd specjalny w Aachen skazał 22 członków międzynarodowego związku „Badaczy Biblii". Oskarżonych za rozpowszechnianie Biblii skazano na karę więzienia od 3 miesięcy do półtora roku.

20 nowych domów w Wadi Hawarith

Jerozolima, 26. 7. ŻAT. „Ocar Haiszuw" przy współudziale Agencji Żydowskiej ukończył w tych dniach budowę 20 domów dla robotników jemeńskich w Wadi Hawarith w pobliżu Natania. Nowa dzielnica powstała na gruntach Keren Kajemet, przy czym przy każdym domku zarezerwowano półtora dunama ziemi na ogródek warzywny. Ma tu jeszcze powstać około 30 domków, lecz na razie brak funduszów na budowę.

Delegacja związku kolonistów na Kongres Syjonistyczny

Jerozolima, 26. 7. ŻAT. Związek kolonistów żydowskich w Palestynie postanowił wysłać delegację na Kongres Syjonistyczny w Zurychu, która w toku obrad kongresowych stać ma na straży interesów kolonistów.

* * *

Jerozolima, 26. 7. ŻAT. Komendant krążownika brytyjskiego „Hasting", który zarzucił kotwicę w porcie jaffskim, złożył wizytę oficjalną burmistrzowi Tel-Awiwu.

JÓZEF ROTH 63)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Wspomnienie tego władcy wzbudziło w radcy handlowym Gwendlu przyjemne refleksje. Odnosiły się do sznura pereł Mizzi Schinagl, które Ephrussi dał Gwendlowi w komis. W sklepie długo wisiały daremnie. Komisjoner Heilpern z Antwerpii zabrał je w końcu. Jubiler Perlester kupił je. We dwójkę zarobili 2000 guldenów. Perły miały wartość pięćdziesięciu tysięcy guldenów. Opowiadano w kołach fachowców, że Perlester sprzedał je za sześćdziesiąt tysięcy. Tak jest. Antwerpia była międzynarodowym rynkiem; Wiedeń nim nie był. Tysiąc guldenów to w każdym razie kwota nie do pogardzenia. No, więc znowu szach perski przyjeżdża. Cóż, Bóg raczy wiedzieć, może znowu będzie jakiś zarobek. Radca komercjalny Gwendl ożywił się.

— Może pan radca wie — zaczął Lazik — prawdopodobnie pan radca wie, dokąd zawędrowały owe słynne perły?

Radca komercjalny opowiedział, co wiedział. Obiecał poza tym dowiedzieć się u antwerpskiego kolegi Perlestra o dalszych kolejach pereł. Po tygodniu Lazik może zasięgnąć dalszych informacyj.

Rozmawiali jeszcze o pogodzie i wietrze, o towarzystwie na dworze cesarskim i złych interesach o tej porze roku, podczas której w ubiegłych latach interes „kwitł", jak mówił Gwendl.

— No, wkrótce będzie Boże Narodzenie! — rzekł Lazik. I tym stwierdzeniem pożegnał pocieszonego jubilera, który stopniowo zaczął spodziewać się, że mahometański szach akurat na chrześcijańskie święta przyjedzie do Wiednia. Jego otwarte oczy widziały wymarzony kraj, Wschód — pełen świątecznych drzewek wigilijnych.

ROZDZIAŁ XXXII.

Po kilku dniach Lazik wiedział, jaką drogę odbyły perły szacha. Postanowił jednak nie opowiadać czytelnikom „Kronenztitung" całej historii od razu, w niezgrabny sposób, jakby to uczynił jego pozbawiony wyobraźni kolega Keiler. Przeciwnie, historię tę należało starannie skomponować; tak jest, skomponować należało.

Zapowiedział serię artykułów pod tytułem: „Perły Teheranu. Za kulisami wielkiego świata i półświatka". Zaczął od prostego stwierdzenia, jak to czasami czynią wybitni powieściopisarze: mianowicie od wiadomości, że Józefina Matzner — Lazik pisał: „niejaka Józefina Matzner — niedawno zmarła". A po zwyczajnym retorycznym pytaniu: „Kim była ta Józefina Matzner?" — nastąpił opis domu, od jego założenia w r. 1857, historia jego pensjonariuszek i jego gości oraz stałych bywalców z wielkiego świata, bez nazwisk oczywiście, ale z aluzjami, których trudno było nie zrozumieć. Serię tych artykułów sprzedawano jednocześnie w małych zeszycikach, wprawdzie drukowanych gazetową czcionką, ale z kolorową okładką, na której widniała sympatyczna, na wpół rozebrana dziewczyna na zielonym szezlongu. Dziewczyna była pełna koloru i oczekiwania. Leżała jednocześnie wyczerpana i gotowa do ataku. Zeszyty sprzedawano w trafikach i w sklepach papierniczych. Gimnazjaliści, szwaczki, praczki i dozorczynie kupowały je, nawet gdy już raz czytały te artykuły w „Kronenzeitung". O perłach nie było na razie mowy. Ani słowa jeszcze o perłach, które zwiastował tytuł.

W tym czasie Lazik przychodzi do kawiarni Wirzla tylko na parę minut dziennie. Nie mógł znieść kolegów i tajniaków. Czuł, że mu trochę zazdrościli, ale nie traktowali go już jako całkiem równouprawnionego. Oni nie byli „poetami". Nie „puszczali cugli" wyobraźni. Mieli „wiadomości" większe, mniejsze, sensacyjne, ale nigdy nie dawali wyssanych z palca „historyj". W czasach jałowych, jak wtedy, skromnie zbierali codzienne skromne nowości: pokłócie nożem, powicie trojaczków, upadek z trzeciego piętra przez okno. Lazik poprostu sprzeniewierzył się swojemu zawodowi. Nie wchodził już w rachubę nawet jako kibic przy taroku.

(C. d. n.)

PRZEGLĄD * PRASY *

Dziennikarze w roli detektywów

Brak jakichkolwiek urzędowych relacji na temat zamachu na płk. Koca doprowadził do osobliwego zjawiska. Dziennikarze stają się detektywami, komisarzami policyjnymi, badają rozmaite szczegóły zbrodniczego zamachu a posiadają tę wyższość nad oficjalnymi urzędnikami, że mogą swobodnie opisywać swe wywiady i wrażenia. Z relacji prasy warszawskiej można się już dowiedzieć, jak prezentuje się rodzina sprawcy zamachu, ilu miał braci a ile sióstr, gdzie przebywał i td. A są dzienniki, które ujawniają pewne szczegóły i kładą bardzo swobodnie kropkę nad i. Skrajnie narodwe pismo „Merkuriusz Polski" zamieszcza obszerny artykuł na temat zamachu. Artykuł ten zaczyna się od takiej ogólnikowej uwagi:

„Zamach na płk. Koca, na szczęście nieudany, nosi tak wyraźne znamiona prowokacji przeciwko rządowi i przeciwko pewnemu środowisku, jak rzadko który wypadek w historii. To już nie białemi nićmi, a poprostu białemi postronkami szyta intryga.

Od pół roku, t. j. od chwili, kiedy stało się głośne, że płk. Koc podjął akcję właśnie mającą na celu skonsolidowanie narodowo czującej części społeczeństwa, zabiegi mafii nabrały charakteru wyraźnego: wszystkie zmierzały do uniemożliwienia zgody narodowej, do skłócenia wszystkich odłamów do rozżarcia Polaków wzajemnie na siebie, a przede wszystkim do poszczucia na siebie dwu obozów: rządowego i t. zw. „narodowego".

Po tej uwadze następuje nielada jaka pikanteria. Autor przytacza rozmaite wypadki, w których powtarza się szczegół, że zamachowiec nigdy nie posiada przy sobie żadnych kompromitujących go dokumentów A tym razem:

Otóż proszę sobie wyobrazić, że przy bombiście z pod domu płk. Koca znaleziono nietylko dowód osobisty, ale i legitymację pewnej organizacji politycznej? Co? Dobre zacieranie śladów nieprawdaż?

Ale to nie wszystko: przy bombiście znaleziono także coś więcej. Mianowicie notatnik z adresami wybitniejszych przywódców pewnego określonego środowiska. Adresy, proszę państwa, już były gotowe. Żeby policja nie potrzebowała długo szukać żeby odrazu było wiadomo, kogo brać za łeb po tym zamachu.

Niewiadomo, skąd autor tych słów zna tak dokładnie szczegóły śledztwa, ale z całego artykułu przebija jasno tendencja, że zamach należy uważać za prowokację. Z czyjej strony? Tego dziennikarze, bawiący się w detektywów i sędziów śledczych nie ujawniają, choć między wierszami można znaleźć odpowiedź na to to pytanie. W każdym razie pokłosie detektywistycznych zamiłowań niektórych dziennikarzy jest bardzo obfite. W poszukiwaniu środowiska wskazywano już palcem na elementy prawicowe, w Wilnie zwrócono uwagę na lewicę, a teraz „Merkuriusz Polski" węszy prowokację. A komunikat oficjalny ma się ukazać lada godzina.

Prohitleryzm -- Żydzi -- bolszewizm

P. Cat - Mackiewicz, jest jak wiadomo, gorącym zwolennikiem i propagatorem sojuszu polsko - niemieckiego. Przywykliśmy już do tej jego koncepcji, która jest zresztą bardzo silnie zwalczana przez liczne koła polskie. Ale rzecz dziwna i charakterystyczna, ilekroć p. Cat - Mackiewicz pisze o konieczności tego sojuszu, zawsze niepotrzebnie wsiada na „konika żydowskiego". Tym razem zwraca się do Polaków w Poznańskim, i apeluje do nich, by zapomnieli o dawnych krzywdach i wzięli pod uwagę obecną sytuację polityczną. Przy tej sposobności pisze p. Cat Mackiewicz

Najważniejszym wrogiem narodu żydowskiego jest dziś Hitler i Niemcy. Naród żydowski żyje wśród nas, ma tysiące kanałów zapomocą których oddziaływuje na naszą opinię, nasze przekonania. Czy — pp. Poznańczycy, — nie dziwi was trochę, że prasa żydowska w Polsce, tak się wami zachwyca, waszym antyniemieckim stanowiskiem? Czy tak zawsze było. Czyście zawsze czytali zachwyty nad sobą w prasie żydowskiej. Albo ta nagła miłość prasy żydowskiej, prasy żargonowej do mniejszości polskiej w Niemczech.

Hitler jest istotnie największym wrogiem Żydów.

Ale jest przecież przesadą twierdzić, że Żydzi mają decydujący wpływ na antyniemiecką opinię istniejącą w Polsce. Czy pp. Niedziałkowski, Koskowski lub generał Sikorski wypowiadający się przeważnie bardzo ostro przeciwko sojuszowi z Trzecią Rzeszą czynią to pod wpływem opinii żydowskiej? P. Mackiewicz nie wierzy sam w tego rodzaju twierdzenie. Co się zaś tyczy nagłej miłości prasy żydowskiej do mniejszości polskiej w Niemczech, to chyba reakcja prasy żydowskiej na gnębienie mniejszości polskiej jest całkowicie zrozumiała. Jesteśmy sami mniejszością i na własnej skórze odczuwamy prześladowania, dlatego rozumiemy często o wiele lepiej, niż większość, czym jest gnębienie Polaków w Trzeciej Rzeszy. A poza tym na przykładzie Polaków w Niemczech można przecież dokładnie pokazać, jak nie należy postępować z mniejszościami i jak niektóre protesty mniejszości są uzasadnione. Ale p. Mackiewicz ma w zanadrzu jeszcze jeden argument, który już uznać należy za brzydki chwyt:

Europa podzieli się na dwa obozy. W jednym będą Niemcy w drugim bolszewia. W interesie całego narodu żydowskiego jest dziś sojusz z bolszewią, ale nie w interesie narodu polskiego.

Czy gorący prohitleryzm musi być uzasadniany aż oszczerstwem? Bo przecież zdanie, że cały naród żydowski dąży do sojuszu z bolszewizmem, jest tylko marną kalumnią. P. Mackiewicz już nieraz dał do zrozumienia że wie dobrze, do czego dąży naród żydowski i nieraz stwierdził, że Żydzi upatrują słusznie w bolszewiźmie wroga, ale miłość do Hitlerii każe mu widocznie zapomnieć o dawnych przekonaniach no i o zwyczajnej prawdzie, a posługiwać się oszczerstwem, które w dzisiejszych czasach ma specyficzny posmak.

Czego chcemy?

Brak orientacji w sprawach żydowskich i rozmaite bałamutne ankiety endeckie na temat państwa żydowskiego i kwestii żydowskiej spowodowały ostatnio częste pytania pod adresem Żydów: „Czego właściwie chcą" Odpowiada na to red. Natan Szwalbe w „Naszym Przeglądzie":

Dążąc do własnej państwowości nie zamierzamy jednak rezygnować ze swych elementarnych praw jako obywatele tego kraju, tak samo jak się to dzieje we wszystkich państwach praworządnych zamieszkiwanych przez ludność mniejszościową. Niemcy, Polacy, Włosi są pełnoprawnymi obywatelami wielu krajów, niezależnie od tego, że uczuciowo grawitują oni ku swym metropoliom.

Chcemy być traktowani tak samo jak każda inna mniejszość narodowa. Polityka państwa w stosunku do mniejszości narodowych ulega wahaniom w zależności od ustroju i kursu poszczególnych rządów. Lecz nie jest do pomyślenia sytuacja, w której mniejszość żydowska miała być uznana jako „obca" w odróżnieniu od „rdzennych" grup etnicznych. W tej płaszczyźnie nigdy do porozumienia dojść nie będziemy mogli.

Tyle i więcej nic. A ci gorliwi publicyści, którzy z racji planu państwa żydowskiego nawołują do szybkiej emigracji Żydów powinni zrozumieć powyższą prostą prawdę.

Mniejszościowa tragedia

Skargi mniejszości narodowych mają już swój styl. Gdy się czyta np. żale na temat sytuacji ludności polskiej na Litwie, odnosi się wrażenie, że są to dobrze znane — jakby z bliska — szczegóły. Na dowód przytoczymy wycinek z artykułu „Kuriera Porannego" na temat sytuacji Polaków na Litwie:

Nie możemy pominąć milczeniem i tego barbarzyństwa, które się uzewnętrznia w napadach bojówek litewskich na polskie organizacje i polskich działaczy narodowych na Litwie.

Dotychczas zanotowano ponad 150 napadów na lokale szkół i organizacyj polskich, z których najbezczelniejsze pozwolimy sobie wymienić: 3. X. 36 r. — w Janowie, 17. I. 37 r. — w Bobkach (lokal T-wa „Pochodnia") i Szyrwintach (lokal czytelni „Oświata"), w grudniu 36 r. — ostrzelano lokal szkoły polskiej w Bobkach, przed świętem Bożego Narodzenia powtórnie zdemolowano lokal świetlicy polskiej w Jeziorasach, 16. X. 36 r. — pobito i skopano członka zarządu klubu „Sparta" — Piotra Muśnika, 30. I. 37 r. — zmasakrowano studenta I kursu akademii rolniczej w Datowie — Józefa Rojcewicza, w maju 36 r. — po odczycie prof. Birżyszki — kowieńska akademicka młodzież litewska urządziła przy pomocy władz — demonstrację antypolską.

Trzeba tylko pozmieniać nazwy i daty a wszystko będzie brzmiało swojsko. Litwa, małe państewko, posiadające w swoich granicach dużą ilość mniejszości narodowych i dużą ilość Polaków, gnębi te mniejszości w sposób brutalny. Słusznie też „Kurier Poranny" woła o interwencję na rzecz Polaków na Litwie i protestuje przeciwko prześladowaniom. Na Litwie ten apel o interwencję i protest wywoła na pewno falę nowych wystąpień antypolskich. Taki już jest los interwencyj i protestów. My to znamy....

(Ks).

Tragiczny wypadek pod Radomiem

Radom, 26. 7. (cg) Onegdaj zdarzył się tragiczny wypadek w Zwoleniu pod Radomiem. 16-letnia Mandelmanówna Rywka w trakcie zapalania maszynki naftowej zbliżyła flaszkę spirytusu do płomienia, skutkiem czego nastąpił wybuch. Na Mandelmanównie zapaliło się odzienie, wskutek czego została silnie poparzona. Przewieziona do szpitala starozakonnego w Radomiu, zmarła po 36 godzinach strasznych męczarni. Prokurator prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyn śmierci.

KRONIKA TARNOWSKA

SPRAWCA RZUCENIA BOMB CUCHNĄCYCH W KINIE „APOLLO" UJĘTY. Onegdaj rzucono w kinie Apollo dwie bomby cuchnące, skutkiem czego seans musiał być przerwany — o czym już donieśliśmy. Pod zarzutem powyższego czynu policja aresztowała Mariana Rydzę z Dąbrowy Górniczej, którego odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

KRWAWA BÓJKA. W sobotę dnia 24 bm. wybuchła na ul. Krakowskiej krwawa bójka na tle porachunków osobistych. W czasie tej bójki zostali poranieni nożem Stanisław Cieliński, Anna Jaremka i Wiktor Kien.



WTOREK 27 LIPCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.57 Sygnał czasu hejnał 12.03 Dziennik połud. 12.15 Kilka informacyj 12.25 Muzyka 13.55 Muzyka 15.05 „Czy wiecie, że..." 15.25Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. 15,45 z Warsz. wiad. gosp. 16 Zagadka geograficzna aud. dla dzieci starszych 16.20 Koncert kameralny 16.50 „Straszny bór" felieton17.05 „Ze świata operetek" — koncert ork. wileńskiej 17.50 Aktualna pogad. turystyczna 18 Przegląd aktualności finans.-gosp. 18.10 Program18.15 Z twórczości Cezara Francka — koncert 18.40 Muzyka 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 „Kawusia z kożuszkiem" skecz W. Raorta 19.15 Recit. śpiewaczy Sławy Orłowskiej - Czerwińskiej 19.50 z Warsz. wiad. sport. 20 Koncert rozrywkowy w wyk Małej Ork. P. R. 20.45 Dziennik wiecz. i wiad. roln. 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy" 22 Utwory skrzypcowe K. Saint-Saens'a 22.50 Ost. wiad. dzien. wiecz. przegląd prasy i kom. meteor. 23 „Mój debiut i Leszczyński" felieton 23.15 Muzyka tan. z dancingu „Cafe-Club".

* * *

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Skrzynka roln. 12,25 p. Kraków 18.15 Płyty 18.50 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Płyty 12.25 p. Kraków 14.55 Giełda lwowska 15 Płyty 15.40 Lwwoskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków18.10 Płyty 18.25 „Minuty literackie" 18.40 Program 18,40 p. Kraków 23.00 Muzyka tan. 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 Wiad. bież. 12.20 Życie kultur. śląska 12.25 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.15 Płyty 15.43 Wiad. giełd 15.45 p. Kraków 18.15 „Filip Styrkała, zażarty piłkarz" — opow. 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.20 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 15 Kwadrans dla pesymistów 15.15 O wszystkim po trosku 15.20 Płyty 15.42 Łódzkie wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 16.10 Płyty 18.45 p. Kraków 20.55 „Na gdańskim szlaku wodnym" — felieton 21.05 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Dzwony, nast. koncert rozrywkowy 17.25 Utwory na skrz. i wioloncz. w wyk. solistów 17.50 Recital fortep. 20.40 Wesoła aud. letnia pt. „W górach" 22.20 Koncert rozrywkowy.

Mediolan 19 Muzyka rozrywkowa 21 „Cyganeria" — opera Puccini'ego.

Praga 18.10 Koncert 18.15 „Casanova w Czechach" — potpourri muzyczne 19.10 „Najpiękniejsza ze wszystkich" wesoła aud. muz. 20.55 Koncert Czeskiej Ork. Filharmonicznej.

Paris PTT. 20.30 Festival muzyki rosyjskiej

Budapeszt 18.25 Muzyka salonowa 21.40 Utwory Dohnanyi'ego.

Ryga 16.15 „Orfeusz i Eurydyka" — opera Glucka 18.16 Pieśni łotewskie 19.05 Koncert orkiestrowy z udz. Maryli Karwowskiej (śpiew).

KWARTET SMYCZKOWY CZAJKOWSKIEGO

Dla melomanów i zwolenników muzyki poważnej nadaje radio w sezonie letnim audycje muzyki kameralnej. Utwory jednak wchodzące w skład tych audycyj są prawie zawsze bardzo melodyjne i łatwo zrozumiałe, nawet dla mniej z muzyką obeznanych słuchaczy. Do tego typu koncertów należy audycja dzisiejsza o godz. 16.20, która przyniesie Kwartet smyczkowy es-moll Czajkowskiego; wykonawcami będą członkowie Kwartetu Polskiego Radia: Włodarski, Skowroński, Trzonek i Halber.

„NA SWOJSKĄ NUTĘ" i „W TANECZNYM RYTMIE"

Koncert rozrywkowy, który organizuje Polskie Radio dziś o godz. 20 składa się z dwóch części: pierwsza część koncertu nosi tytuł: „Na swojską nutę" i składa się z utworów folklorycznych doskonałych znawców muzyki ludowej, jak Noskowski, Popiel i Świerzyński. Druga część koncertu urządzona jest pod hasłem rytmów tanecznych, przyniesie więc najrozmaitsze tańce, począwszy od mazura aż do tanga. W koncercie biorą udział: Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego, podwójny Kwartet wokalny P. R. oraz znani soliści - piosenkarze Janina Godlewska i Witold Stępniewski.

„KAWUSIA Z KOŻUSZKIEM"

Siedzą w kawiarni przy kawusi z kożuszkiem dwaj przebiegli ludzi, prowadząc ożywioną rozmowę. Zdawałoby się, że to zwykła towarzyska pogawędka, lecz w istocie to zacięty pojedynek na spryt i fortele. O co toczyła się ta walka przy kawusi i kto zwyciężył, dowiemy się ze skeczu znanego lwowskiego literata Wilhelma Raorta dziś o godz. 19.

„STRASZNY BÓR"

Turyści, którzy zagłębią się w wody Polesia i pozostawią za sobą bardziej utarte szlaki, znajdą się wkrótce na wielkich wodach bez nazwy i oznaczenia na mapie, w kraju zapadłym, zarośniętym puszczą. Tu kanałami wodnymi, splątanymi i gubiącymi się wśród kęp i zarośli dotrzeć można do „Strasznego boru". Nazwa ta oznacza ogromną połać lasu, wyrosłego na bagnie, przez które nie przeszedł jeszcze żaden człowiek. „Czertowy bor" — jak mówią Poleszucy — pochłonął wiele ofiar. O wyprawie wodnej na te niezbadane szlaki opowie p. Feliks Dangel w swym felietonie pt. „Straszny bór", który wygłoszony zostanie przed mikrofonem Polskiego Radia dziś o godz. 16.50.

Przegląd gospodarczy

Polityka cen w Czechosłowacji

PRAGA w lipcu (C-s)

Ostatnie wydarzenia wewnętrzno - polityczne w Czechosłowacji, które ostatecznie w związku z problemem cen zbożowych doprowadziły do przesilenia rządowego, z którego wprawdzie wychodzi rząd w tym samym składzie świadczą wyraźnie, jak ważnym problemem są ceny zbożowe. Dla rozwiązania tego problemu powołano do życia niedawno specjalną komisję doradczą przy ministerstwie spraw wewnętrznych oraz podobne instytucje przy urzędach krajowych i powiatowych. Niemniej jednak w danym wypadku cenami zboża musiał zająć się sam rząd.

Chodziło o doniosłą tak pod względem ekonomicznym jak i socjalnym kwestję cen chleba. Dodać należy, że kwestia ta rozwiązywana miała być w okresie, gdy niemal we wszystkich gałęziach przemysłu zapoczątkowane zostały ruchy zarobkowe, opierające się o koniunkturę. Ceny chleba mają zawsze najważniejszy wpływ, gospodarczy i polityczny, na zarobki, będące wyrazem realnej siły kupna. Z drugiej zaś strony zarobki robotnicze są ważnym składnikiem kosztów produkcji a tym samym odgrywają wielką rolę w konkurencji na rynkach zagranicznych, gdzie towary czechosłowackie znajdują coraz to większy zbyt.

To jednak nie usprawiedliwia jeszcze aktualności problemu cen zbożowych. Rolnicy słusznie wskazują na to, że już od miesiąca płacą za swe potrzeby drożej, gdy tymczasem mniej otrzymują za swe produkty. Zatem i oni domagali się podniesienia swych dochodów. Wynik tych usiłowań był korzystny, tak że ogólna podwyżka cen pszenicy i żyta wynosi ogółem 180 milionów Kcz.

Dziś, kiedy przesilenie rządowe zostało już zlikwidowane pomyślnie, i kiedy rząd udał się na wywczasy, powiedzieć można, że kwestia rozwiązana została tak, że przy podwyżce cen zboża, nie zostanie jednak podniesiona cena chleba. Zatem z rozwiązania zadowoleni mogą być wszyscy. Przede wszystkim dla Czechosłowacji korzystnym jest, że utrzymana została ogólna linia polityki cenowej.

Ma to znaczenie zwłaszcza dlatego, że w Czechosłowacji bez wyjątku wszyscy, począwszy od fabrykanta a skończywszy na najprostszym robotniku, pragną utrzymać poparwę sytuacji gospodarczej i koniunkturę. Dzieje się tak przez rozszerzanie handlu zagranicznego jak i przez wzmacnianie wewnętrznej siły kupna.

Po obu stronach przyznaje się, że dotychczasowa siła kupna nie wytrzymałaby podrożenia środków żywnościowych. Musiałaby nastąpić podwyżka płac i zarobków.

Jak już zaznaczono, poprawa koniunktury wywołuje w licznych gałęziach przemysłu ruchy zarobkowe. Robotnicy wysuwają swe żądania, które nagół są uwzględniane. Płace akordowe w większości dziedzin przemysłowych wprawdzie pozostają nie zmienione, jednak ogólne zarobki akordowe w ostatnim czasie znacznie się poprawiły, co przypisać należy temu, że jest więcej pracy i że często pracuje się w godzinach nadliczbowych. Korzystniejsza sytuacja jest u robotników kwalifikowanych, specjalistów i tp. Przy ocenie kwestii siły kupna należy brać pod uwagę również fakt, że w ostatnim czasie zatrudniono cały szereg nowych sił, które dotychczas rejestrowane były w statystykach bezrobotnych.

Ruchy zarobkowe, jakie ostatnio zapoczątkowane zostały w Czechosłowacji i które wszędzie mają przebieg spokojny, opierają się nie tylko na tym, że fabryki mają obecnie więcej pracy i więcej zamówień, ale także o wzrost poziomu cen środków żywnościowych, jaki nastąpił w Czechosłowacji od jesieni ub. r. Ceny wzrosły przeciętnie o 20 procent.

Dane powyższe świadczą wymownie o zmianach, jakie spowodowała w czechosłowackim życiu gospodarczym lepsza koniunktura. Wyłonione kwestie musiały być zatem rozwiązane a uregulowanie cen uważać należy za wielki sukces rządu, który obecnie nie obciążony tym problemem może przystąpić do rozwiązywania dalszych kwestyj, jakie niewątpliwie jeszcze się wyłonią.

Znaczny spadek niemieckiej produkcji automobilowej

Już w maju br. zauważyć się dał znaczny spadek zbytu niemieckich samochodów. Przyczyną tego jest brak materiału. Tego samego zjawiska byliśmy świadkami także w czerwcu. W miesiącu maju kryzys zbytu dotyczył tylko niektórych fabryk, podczas gdy obecnie kryzys ten daje się odczuwać wszystkim zakładom samochodowym.

Stare zapasy towarów, jakie różne fabryki potrafiły utrzymać jeszcze z okresu zimowego, zostały wyczerpane a nowy wyrób dozwolony jest tylko na podstawie zeszłorocznego zbytu. W porównaniu z czerwcem ub. roku, gdy sprzedaż była najlepsza, jest zbyt tegoroczny niższy o 19,3 proc. Jeśli natomiast porówna się stan dzisiejszy ze zbytem z czerwca 1935, gdy rozpoczęto szeroką motoryzację Niemiec, jest tegoroczny zbyt czerwcowy, oczywiście, o 8,2 proc. wyższy. Znaczny spadek zbytu samochodów przypisać należy, jak już powiedzieliśmy, brakowi materiału. Nawet w zakładach Forda, które w maju b. roku mogły podnieść swą produkcję w odróżnieniu od zakładów czysto niemieckich, zbyt samochodów zmniejszył się z 1.808 na 1.726, chociaż pomimo to pozostaje większy niż w czerwcu roku ubiegłego, kiedy zakłady Forda zdołały sprzedać tylko 1.380 samochodów. W Niemczech nie ma obecnie ani jednej fabryki, która zdołałaby dopiąć wydajności z roku ubiegłego. Spadek produkcji poszczególnych firm wynosił w kwietniu 5—21 proc. Lepsza stosunkowo sytuacja zakładów Forda jest bezpośrednim wynikiem tego, że zakłady te otrzymują materiały od różnych zaprzyjaźnionych firm za granicą. Natomiast koncern General Motors nie zamierza już w swych Opel-Werke inwestować kapitałów zagranicznych i w dostarczaniu materiałów zagranicznych jest znacznie powściągliwszy.

Strajk okupacyjny w Jarosławiu

Jarosław, 26. 7. (Seg.) Na ulicach Jarosławia trwa od trzech dni strajk okupacyjny. Podłoże strajku jest czysto ekonomiczne. Oto Zarząd miejski, mimo chronicznego braku funduszów uruchomił pewne roboty ziemne. Na robotach tych zatrudnionych jest około 150 robotników, ktorzy pracują w dwóch turnusach tygodniowych. Robotnicy ci, otrzymują za swą pracę wynagrodzenie dzienne w wysokości 2 i pół złotego brutto. Po odliczeniu potrąceń na świadczenia społeczne i przy uwzględnieniu faktu, że robotnicy pracują tylko przez dwa tygodnie w miesiącu, zarobek miesięczny robotnika obraca się w granicach 23 do 26 złotych. Robotnicy porzucili przeto w piątek pracę i zażądali podwyżki płac, wzgl. zatrudnienia stałego. W związku z tym strajkiem odbyła się w sobotę w południe w starostwie w Jarosławiu pod przewodnictwem p. starosty Kocóła konferencja porozumiewawcza, w czasie której burmistrz Jarosławia p. dr Siara oświadczył, że wobec braku jakichkolwiek kredytów z Funduszu Pracy, który swą pomoc dla Jarosławia ograniczył w tym roku jedynie do dotacji materiałowej, jakakolwiek zmiana obecnej sytuacji na korzyść robotników jest nie do pomyślenia, gdyż sytuacja finansowa miasta jest rozpaczliwa, a i obecne roboty uruchomione zostały przy nieprawdopodobnym wprost wysiłku. Strajk na razie trwa.

Strajk szewców w Radomiu

Radom, 26. 7. (cg) Już od dwóch tygodni trwa strajk szewców w Radomiu. Strajk ma przebieg spokojny. Dotychczas do żadnej okupacji nie doszło. Wszystkie jednak fabryki stoją zamknięte, ponieważ przemysłowcy obawiają się okupacji. Strajkuje powyżej 2000 szewców. Na kilku konferencjach, które się odbyły między pracodawcami a szewcami, do zgody nie doszło, ponieważ szewcy żądają 20 proc. podwyżki, a przemysłowcy dają tylko 10 proc. Gdyby w tych dniach do zgody nie doszło, szewcy będą okupować klatki schodowe i wejścia prowadzące do fabryk, które stoją zamknięte.

W ubiegłym tygodniu wybuchł także strajk około 1000 kamaszników, którzy żądają 20 proc. podwyżki.

S. L. SCHNEIDERMANN

Przedruk wzbroniony

Wśród fabryk samolotów i gajów oliwnych

W cieniu liści figowych. -- Fabryki aeroplanów i szkoły pilotów. -- Generał Prim ze wzniesioną pięścią. -- Pod władzą anarchistów. -- Rozpadanie się kolektywów. -- Dowcip polityczny

W drodze na front aragoński

(Od naszego specjalnego wysłannika)

ALCANIZ, w lipcu.

Szybko zmieniają się barwy w krajobrazie aragońskim. Na przestrzeni kilometrów ciągną się bezpłodne, skaliste tereny, pokryte popękaną skorupą wulkaniczną koloru rdzy. Potem nagle otwiera się w dolinie zielona oaza gdzie rosną drzewa figowe, krzaki winogron i wysmukłe eukaliptusy. Słońce praży w upale południa i trudno oddychać, mimo że auto nasze pędzi z szybkością 100 klm na godzinę.

Po przez warkot motoru samochodowego przedziera się inny warkot, znacznie głośniejszy i coraz bliższy. Nad nami unoszą się aeroplany: jeden, dwa, trzy, cztery. Szofer zatrzymuje auto. Ukrywamy się za grupą drzew figowych i w międzyczasie gasimy pragnienie soczystym, niebieskawym owocem.

Aeroplany wykonują rozmaite ewolucje w powietrzu, opuszczają się nagle nisko i znów wznoszą się do góry. Uprzytamniamy sobie, że są to najpewniej aparaty republikańskiej szkoły lotniczej, która znajduje się w pobliżu. Po przejechaniu kilku kilometrów natrafiamy rzeczywiście na ogromne lotnisko, a na nim małe aparaty myśliwskie, przykryte gałęziami. Obok setki beczek z benzyną w głębokich rowach.

Przybywamy do najważniejszego ośrodka przemysłu wojennego. Budynki fabryczne pomalowane są na kolory żółty, zielony i szary — barwy ochronnę, którymi pomalowane są również wszystkie auta transportu wojennego. Z góry sprawiają one złudzenie płatów pól. W tym mieśce produkuje się aeroplany i amunicję (przepisy cenzury nie pozwalają mi podać jego nazwy).

Wolno nam tylko z zewnątrz obejrzeć ogromne budynki w rodzaju hangarów, wykończone dopiero przed kilku tygodniami. Z wielkich hal donosi się ogłuszający huk i brzęk. Trzy aeroplany dziennie „wylatują" z tych gmachów, ale to dopiero początek — jak nam oświadczył jeden z robotników, z którym zawieramy znajomość: — Zakłady rozbudowują się dalej i za trzy miesiące będziemy już produkować sześć aeroplanów dziennie.

Nasz rozmówca wiele lat pracował we Francji, w fabrykach amunicyjnych Schneider-Creuzot, które zatrudniały kilkuset robotników hiszpańskich. Po wybuchu rewolucji większość z nich wróciła do Hiszpanii, gdzie pracuje obecnie w przemyśle zbrojeniowym i szkoli dlań nowe zastępy wykwalifikowanych robotników.

We wszystkich miastach i miasteczkach, które mijamy, buduje się schrony. W Reus buduje się między innymi wielki schron pod pomnikiem sławnego generała Prima, urodzonego w tym mieście. Gen. Prim na klaczy z bronzu ma podniesioną prawą pięść. Monument zbudowany został przed sześćdziesięciu laty i dziwimy się, skąd rzeźbiarz wpadł na pomysł, by wykuć generała z podniesioną pięścią — ruchem powitalnym Frontu Ludowego.

Po chwili otrzymujemy jednak wyjaśnienie tej zagadki. Jak się okazuje, generał początkowo trzymał w swej prawej dłoni rękojeść miecza, ale po 19 lipca ktoś bardzo umiejętnie odrąbał miecz i generał Prim pozostał z podniesioną pięścią — znakiem „Frente Popular"...

* * *

Za Reus ciągną się na dużych przestrzeniach gaje oliwne. Jesteśmy w centrum Aragonii, która podobnie jak Katalonia stanowi autonomiczną prowincję i posiada własny rząd, z młodym przywódcą anarchistycznym, 29-letnim Joaquim'em Ascaso na czele. Część tej prowincji z obu głównymi miastami, Saragossą i Huesca, znajduje się w ręku faszystów. Nowy rząd aragoński obrał więc jako siedzibę stare, historyczne miasto Caspe, gdzie w 1412 roku infant Kastylii obrany został królem Aragonii, Katalonii i Walencji. Prezydent Ascaso rezyduje obecnie w starym ratuszu, gdzie odbyła się owa historyczna elekcja.

W Aragonii największe wpływy mają anarchiści, którzy w wielu miastach i wsiach przeprowadzili integralną kolektywizację, wycofując nawet pieniądze z obiegu.

W Alcaniz słyszymy już głosy niezadowolenia z kolektywizacji. To stare miasto aragońskie stanowi ośrodek produkcji oliwy. Z całej okolicy zwozi się oliwki do Alcaniz, gdzie znajdują się stare, prymitywne olejarnie, obok nowoczesnych. Tu produkuje się miliony litrów oliwy rocznie.

Większość tych przedsiębiorstw, nie wyłączając najmniejszych, została skolektywizowana, ale pełnej kolektywizacji w mieście nie udało się anarchistom przeprowadzić, gdyż pewne wpływy mają tu również socjaliści, przeciwni anarchistycznym metodom kolektywizacji — szczególnie teraz, w czasie wojny — a także republikanie Przewaga anarchistów daje się jednak wyraźnie odczuwać. Starą katedrę w Alcaniz anarchiści zamienili na skład towarowy wielkiego kolektywu rolnego, który obejmuje przeszło 500 drobnych gospodarstw z okolicy. stnieją tu sklepy, gdzie nie przyjmuje się pieniędzy, a wydaje towar wyłącznie członkom miejscowych kolektywów za bony, wydawane przez zarząd tych kolektywów.

W ostatnich tygodniach wiele kolektywów miejskich rozpadło się, gdyż nie dały one dobrych wyników. Małe warsztaty nie zostały zmodyfikowane technicznie w celu przystosowania do produkcji kolektywnej. Mechanicznie zrównano jedynie zarobki, bez uwzględnienia kwalifikacji i indywidualnej wydajności każdego z członków. To doprowadziło do gwałtownego spadku ogólnej wydajności, a przy braku sprężystej organizacji oraz stosowaniu ostrego terroru przez władze kolektywów musiało wywołać rozczarowanie i niezadowolenie.

Na początku wycofanie się z kolektywu nie należało do łatwych rzeczy, mimo, że anarchiści podkreślali „dobrowolny" charakter kolektywizacji. Ci którzy odważyli się na taki krok, musieli być przygotowani na prześladowania ze strony władz miejscowych. Ale z chwilą, gdy zainstalował się tu sztab 30-ej dywizji im. „Macia-Companys", składającej się głównie z członków „Esquerra Republicana" niezadowoleni nabrali więcej odwagi i zaczęli liczniej opuszczać kolektywy pod ochroną wojska.

Hotele zajęte są przez wojsko i biura intendentury, wobec tego musieliśmy przenocować w lokalu „Czerwonego Krzyża", w starym, zaniedbanym pałacu.

Nazajutrz zauważyliśmy na ulicach Alcaniz świeżo rozwieszone plakaty. Wywołały one śmiech wśród przechodniów, którzy natychmiast zrozumieli ten dowcip anarchistów, zainscenizowany nagle w tak poważnej chwili, tuż w pobliżu frontu.

Plakat ten cieszył się w swoim czasie dużą popularnością w całej Hiszpanii. Pochodzi on z niedawnej przeszłości, gdy komuniści popierali osobę Largo Caballero. Ostatnio plakat ten znikł ze wszystkich murów. Anarchiści, którzy wtedy zwalczali Caballero, a dopiero teraz zaczęli go brać w obronę, wydobyli oto skądś paczkę tych druków i, jako dowcip przeciw komunistom, rozlepili go na ulicach miasta. Plakat przedstawia głowę Largo Caballero na tle maszerujących żołnierzy. Napis brzmi: „Rząd Largo Caballero — rządem zwycięstwa!"...

* * *

W południe przybyliśmy do Alcoriso, dokąd przed kilku dniami przeniósł się sztab generalny, jako do miasta położonego tuż przy linii frontu pod Martin del Rio. W Alcoriso panujet integralna kolektywizacja. Anarchiści uważają to miasto za wzorowy przykład swych eksperymentów kolektywistycznych. Ale o tym mieście bez pieniędzy — następnym razem.

O uczczenie pamięci rabina Akiby Eigera

Warszawa, 26. 7. ŻAT. ŻAT otrzymała od Gminy Żydowskiej w Poznaniu apel następujący:

Dnia 13 Tiszri (18 września br.) obchodzi tutejsza Gmina Wyznaniowa Żydowska 100 rocznicę zgonu błp. nadrabina rabi Akiby Eigera.

Celem uczczenia niezgasłej pamięci Wielkiego Gaona utworzył się komitet z prezesem gminy żydowskiej w Poznaniu adw. Kohnem i rabinem Senderem naczele, który uchwalił utworzyć fundację im. rabi Akiby Eigera.

Zawrcamy się tą drogą do wszystkich potomków, krewnych i wielbicieli Wielkiego Gaona rozproszonych w różnych krajach z apelem, aby przyczynili się datkami do zrealizowania fundacji.

Pieniądze prosimy kierować na konto tutejszej Gminy Żydowskiej Nr. 200811 dla fundacji im. rabi Akiby Eigera.

Skład komisji dla wyborów Zarządu Kahału

Przemyśl, 26. 7. (Seg.) Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie nowej Rady Gminny Wyznaniowej w Przemyślu pod przewodnictwem prezesa tymczasowego Zarządu Dra Rawicza. Celem zebrania był wybór 5 członków komisji dla przeprowadzenia wyborów Zarządu. Skład wybranej komisji jest następujący: Szymon Mieses (rewizj.) przewodniczący, Eliasz Schweber (org. syjon.), Józef Horowitz (Aguda), Jakub Rosenberg (Bełz) i Berisch Stramer (dr. kupcy).

Wybory Zarządu Gminy wyzn. odbędą się najwcześniej w drugiej połowie sierpnia.

Samochód z towarem zaginął między Będzinem a Łodzią

Z Łodzi donoszą: Władze policyjne wykryły aferę ekspedycyjno - transportową. Przed kilku dniami wyruszył z Będzina samochód, załadowany towarami, w kierunku Łodzi. Towary miały być odstawione do biura ekspedycyjnego „Express Krajowy" przy ulicy Cegelnianej 2.

Po drodze samochód w tajemniczych okolicznościach zaginął. Nie znaleziono, mimo skrupulatnych poszukiwań ani śladu wozu z towarami, ani też szofera i konwojenta.

Firma „Express Krajowy" złożyła zameldowanie do wydziału śledczego w Łodzi, który zawiadomił o zaginięciu auta policję będzińską. W toku dochodzenia okazało się, że ślady prowadzą do Krakowa.

Firmy łódzkie poszkodowane zostały w związku z tą aferą na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 45 m
27	Zachód słońca 19 g 14 m
WTOREK	19 Ab 5967

Konfiskaty „Nowego Dziennika"

Wczorajszy i przedwczorajszy numer „Nowego Dziennika" uległy konfiskatom. W numerze niedzielnym cenzura usunęła dwa ustępy artykułu wstępnego mec. A. Hartglasa, zaś w numerze wczorajszym tytuł i telefonogram naszego korespondenta warszawskiego.

Po konfiskatach wydaliśmy drugi nakład, który część naszych Czytelników na prowincji otrzymała z opóźnieniem.

Omal nie katastrofa kolejowa

Na przystanku kolejki wąskotorowej Szreniawa Miechowska 3-ch chłopców w wieku 10—14 lat zwolniło stojące na bocznicy próżne wagony z hamulców, wskutek czego wagony potoczyły się na główny tor, po którym z przeciwnej strony nadjeżdżał pociąg osobowo - towarowy.

Niebezpieczeństwo na czas zauważył konduktor p. Cieślik, który sygnałami zaalarmował maszynistę, powodując zatrzymanie pociągu.

Doręczenie wyroku w procesie myślenickim

Wczoraj doręczono obrońcom uczestników napadu myślenickiego wyrok sądowy I-szej instancji. Wyrok obejmuje 44 strony pisma maszynowego, z czego uzasadnienie 29 stron. Obrońcy 36 zasądzonych zapowiedzieli apelację.

ZAMKNIĘCIE ULICY KSIĘCIA JÓZEFA DLA RUCHU KOŁOWEGO

W związku z rozpoczęciem budowy kolektora na ul. Księcia Józefa Poniatowskiego w Krakowie, zamyka się z dniem dzisiejszym tę ulicę na odcinku od mostu na Rudawie do ul. Malczewskiego, dla ruchu kołowego aż do odwołania.

Trasa wjazdowa do Krakowa i wyjazdowa z Krakowa dla ruchu kołowego dalekobieżnego z drogi wojewódzkiej Kraków — Kryspinów — Liszki — Czernichów — Cnełmek, prowadzić będzie drogą powiatową Kryspinów — Balice — Mydlniki — Bronowice Małe — Kraków.

Dla ruchu podmiejskiego kołowego z gromad: Bielany, Piekary, Kryspinów oraz z gromad sąsiednich, przeznacza się, jako jednokierunkową drogę wjazdową do Krakowa, drogę połorteczną Przegorzały — Wola Justowska, a jako drogę wyjazdową z Krakowa, drogę Wola Justowska — Chełm — Bielany.

Dla ruchu kołowego lokalnego z ul. Księcia Józefa Poniatowskiego, przeznacza się drogę objazdową przez ul. Malczewskiego.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 26. 7. Pszenica dworska czerw. stand nowa 26.75—27.25 targowa nowa 26.25—26.50 Żyto dworskie nowe 22—22.25 nowe zbiorowe 21.50—22 Owies dworski nowy 24—25 rychlik 23—24 Jęczmień targowy stand 21—21.50 Mąka pszenna gat I 65% 41—42 razcwa 95% 32—33 Mąka żytnia 82% 30—31 gat I 70% 33—34 razowa 95% 28—29.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 7. Akcje Bank Polski 102 Cukier 30.50 Ostrowiec 26.25. Tendencja utrzymana.

Papi ry procentowe: inwestycyjna I em 66,50 II em. 65.50 dolarówka 38.50 wewnętrzna 55 konsolidacyjna 55.75—55.50 drobne 55.25—55.

Dewizy: Belgia: 89.15 Holandia 291.70 Kopenhaga 117.45 Londyn 26.31 N. Jork. tel. 5.29 Paryż 19.85 Praga 18.45 Szwajcaria 121.50 Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 26. 7. Dewizy Paryż 16.28½ Londyn 21.66¼ Nowy Jork 4.35½ Bruksela 73.37½ Mediolan 22.93¾ Amsterdam 240.35 Berlin 175.35 Sztokholm 111.70 Oslo 108.87½ Kopenhaga 96.72½ Praga 15.21 Białogród 10 Ateny 3.95 Konstantynopol 3.50 Bukareszt 3.25 Helsinki 9. 54 Japonia 126. Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 26. 7. Ceny orientacyjne żyto nowe zdatne do przemiału 19.75—20.25 Otręby żytnie stand 16—16.50. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 26. 7. Notowania w Ł za tonnę: Cynk 22 11/16 termin 22 15/16 Cyna 264½—265 termin 261—¼ Straits 266½ Ołów 23 3/8—7/16 termin 23 1/16—3/16 Miedź 56 7/8—15/16 termin 56 11/16—¾ Elektrolit 62 1/3—64¼ Złoto 139.9.

Trup w alkowie małżeńskiej w noc poślubną

Zagadkowa tragedia pod Krakowem

Prądnik Biały — mała wioska pod Krakowem, wstrząśnięty jest do głębi zagadkowym wypadkiem, jaki rozegrał się tam wczoraj przed południem, poruszając opinię całej wioski. W domu jednego z tamtejszych gospodarzy odbywało się wesele córki, trwające od niedzieli do poniedziałku nad ranem. W kilka godzin później znaleziono w alkowie małżeńskiej trupa kobiety, która dopieroco wyszła

Jak doszło do tego?

Jak doszło do tego? — oto pytanie które jest na ustach wszystkich mieszkańców całej okolicy. Słyszymy go w promieniu kilkuset metrów, gdy w niedługo po wypadku przybywamy na miejsce. Parterowy dom murowany Józefa Siwca otoczony jest obecnie licznym tłumem ciekawych. Przyglądają się furmance wysłanej słomą, ustawionej tuż obok wejścia.

— Za chwilę wyniosą stąd zwłoki — informuje nas ktoś z otoczenia.

Na miejscu

Wszystko spogląda ciekawie przez okna do wnętrza izby, gdzie odbywają się prace aparatu śledczego pod kierownictwem sędziego śledczego dra Rogowskiego, dokonywane są pomiary i fotografie, które niechybnie w toku dalszych dochodzeń mieć będą doniosłe znaczenie.

Zakotłowało nagle wśród zebranego tłumu. Z pobliskiego domku dwaj uzbrojeni policjanci, wyprowadzają młodego mężczyznę. Liczy może 27 lat a może i młodszy.

— To on — słyszymy znów. Jej mą. Właśnie przy nim to wszystko się stało.

Zwolna krystalizuje się obraz całości. Zdobywamy szczegóły tej zagadkowej tragedii, jaka rozegrała się tutaj przed kilkoma godzinami.

Pierwsze spotkanie

Dowiadujemy się więc, że podstawą toczących się dochodzeń jest tragiczna śmierć 22-letniej Zofii Jaroszewskiej.

Niedawno temu, bo jeszcze w niedzielę, nazywała się Zofią Siwcówną. 22-letnia córka wychowywała się w domu rodziców i była powszechnie lubiana w całej okolicy, słynąc z niepospolitej urody.

Lat temu siedem poznała Bronisława Jaroszewskiego. Chłopiec w jej wieku, obecnie służy w Straży Granicznej. Znali się siedem lat, aż wreszcie odbył się ślub.

Ślub

Jaroszewski dostał urlop i przyjechał na ślub do Krakowa. Jak przystało na córkę zamożnego gospodarza, ślub odbył się w Prądniku Białym z wielkim przepychem. Zabawa w domu Siwców zgromadziła wiele osób i trwała aż do poniedziałku nad ranem. Zmęczeni zabawą weselnicy wrócili do swych domostw. Młoda para zajęła jeden z pokoi w domu rodziców panny młodej. Dom Siwców zaległa cisza.

Około godz. 9-tej z pokoju zajmowanego przez Jaroszewskich poczęły dochodzić jakieś odgłosy. Nie jest jeszcze ustalone, czy była to sprzeczka czy też może zwyczajna rozmowa. W każdym razie epilog jej był tragiczny.

W pewnym momencie rozległ się huk strzału. Towarzyszył mu łoskot upadającego ciała a po nim trzask rozwieranych drzwi.

Z pokoju wypadł Jaroszewski wołając:

„Ratujcie Zosię"! „Zosia jest ranna".

Kto żyw pobiegł natychmiast do wnętrza izby. Przywołano z sąsiedztwa lekarza. Próbował stosować zastrzyki, ale wszelka pomoc była już spóźniona. Młoda kobieta zmarła na rękach krewnych nie odzyskawszy przytomności.

Tak przedstawia się stan faktyczny, ustalony na podstawie tego co wiadome jest we wsi.

Co było przedmiotem rozmowy między małżonkami tego nikt nie wie na razie. Nie wiadomo również, jak doszło do krwawej tragedii.

Faktem jest, że tuż obok zastygłych zwłok młodej kobiety znaleziono rewolwer jej męża.

Resztę ustali niewątpliwie dalszy przebieg śledztwa sądowego. Sprawa po ukończeniu dochodzeń przejdzie do prokuratury, gdzie prokurator dr Gajewski rozstrzygnie o dalszych jej losach.

Smiertelny epilog krwawych porachunków na peryferiach Krakowa

Na tle porachunków doszło wczoraj w południe do awantury na ul. Wieczystej w Krakowie. W jednym z szynków na tej ulicy zabawiało się towarzystwo, które raczyło się alkoholem już od niedzieli. Byli w tym towarzystwie znany awanturnik Jan Lewinger oraz jego koledzy Moszczykiewicz i Komasa.

Wczoraj po południu wychodząc z szynku natknęli się oni na dwóch murarzy, pracujących na sąsiedniej budowie. Byli to 27-letni Szczepan Rychlik i 28-letni Władysław Marszałek, obaj zamieszkali przy ul. Starej Rakowickiej 52.

Między Lewingerem i jego towarzyszami a mieszkańcami Rakowic istniały pewne nieporozumienia. Uległy one zaostrzeniu przed kilkoma dniami, kiedy to na zabawie w Rakowicach wyrzucono przybyszów z innej dzielnicy.

Widząc obecnie „rakowiczan" na własnym gruncie, Lewinger i jego koledzy zaczepili ich. Doszło do bójki, w czasie której Lewinger pchnął nożem Rychlika w szyję, powodując jego śmierć. Również Marszałek został raniony przez Lewingera, ale po opatrzeniu w szpitalu udał się do domu.

Lewinger wraz z Moszczykiewiczem zgłosili się w chwilę po wypadku na Posterunku P. P. w Dąbiu.

*

W sprawie powyższej otrzymaliśmy następujący komunikat urzędowy:

W dniu dzisiejszym w godzinach południowych na ul. Wieczystej na Rakowicach wynikła wśród podchmielonych osobników Polaków - chrześcijan bójka na tle porachunków osobistych. W czasie bójki poranieni zostali Szczepan Rychlik i Władysław Marszałek. Rychlik zmarł, zaś Marszałek przewieziony został do szpitala.

Za domniemanym sprawcą poranienia Janem Lewingerem policja zarządziła pościg, w rezultacie którego Lewingera przytrzymano i przekazano władzom sądowym.

Możliwość rokowań arabsko-żydowskich

Arabowie gotowi do rokowań - w myśl projektu Samuela

Londyn, 26. 7. ŻAT. „Morning Post" donosi, że w czasie obrad kongresowych w Zurychu, w Genewie bawić będzie delegacja arabska. *Dziennik konserwatywny przypuszcza, że w tym czasie nastąpi wymiana zdań między Żydami a Arabami w jednym z miast szwajcarskich.*

Nowy Jork, 26. 7. (ŻAT) „New Jork Times" donosi z Jerozolimy, że przywódcy arabscy wyrażają obecnie *gotowość pertraktowania z Żydami, aby znaleźć wspólne rozwiązanie problemu palestyńskiego.* Korespondent jerozolimski tego pisma donosi następnie, że przywódcy arabscy zwrócili się do Anglii z prośbą o instruowanie jednego z państw arabskich co do rokowań z Żydami. Za podstawę rokowań służyć mają podobno wnioski lorda Samuela i dra I. L. Magnusa.

7 warunków

Pod jakimi warunkami zgodzą się Żydzi na podział Palestyny

Londyn, 26. 7. ŻAT. Znany dziennikarz żydowsko-angielski Easterman zamieścił w dzisiejszym „Daily Herald' artykuł, w którym pisze, że wedle posiadanych przezeń wiadomości przywódcy żydowscy gotowi są zaakceptować projekt podziału Palestyny jeżeli zachowane będą następujące warunki: 1) Nowe dzielnice Jerozolimy mają być włączone do państwa żydowskiego. Stara Jerozolima oraz miejsca święte pozostać mają pod opieką Anglii. 2) Negew pozostać ma pod mandatem angielskim, 3) Samodzielne władze na terytorium żydowskim mają być jaknajszybciej ustanowione. Na okres przejściowy należy mianować nową administrację angielską która pozostanie w kraju jedynie do chwili objęcia administracji przez Żydów. 4) Kontrola imigracji żydowskiej należeć ma wyłącznie do kompetencji Agencji Żydowskiej. Suwerenność państwa żydowskiego ma być realna nie zaś iluzoryczna i obejmować ma również miasta: Haifę, Tyberiadę, Safed i Akko. Ma też być unieważniony wniosek Komisji Królewskiej o wypłaceniu przez państwo żydowskie subwencji na rzecz państwa arabskiego. 5) Koncesja Rutenberga jak również koncesja nad Morzem Martwem znaleźć się mają w obrębie państwa żydowskiego. 6) Wyznaczenie i ściąganie podatków należeć winno do zakresu kompetencji administracji żydowskiej, 7) Żydzi nigdy się nie zgodzą na wspólny port z Arabami między Tel-Awiwem a Jaffą i będą nadal rozbudowywać port tel-awiwski. Eastman pisze, że jak się wydaje wnioski w sprawie Jerozolimy i portu tel-awiwskiego są do przyjęcia z punktu widzenia angielskiego.

* * *

Waszyngton, 26. 7. ŻAT. Delegacja federacji propalestyńskiej w Ameryce zwróciła się do rządu amerykańskiego, aby nie zgodził się na aulowanie mandatu palestyńskiego. Memoriał jaki delegacja doręczyła rządowi amerykańskiemu podpisany został przez szereg wybitnych osobistości m. in. przez prezydenta amerykańskiej Federacji Pracy, Williama Greena.

* * *

Londyn, 26 7. ŻAT. Dzisiejszy „Manchester Guardian' w artykule wstępnym omawia wyniki debaty parlamentarnej w sprawie palestyńskiej, zaznaczając, że wszyscy krytycy podziału Palestyny, nie licząc lorda Samuela, faktycznie nie wysunęli żadnych innych projektów rozwiązania problemu palestyńskiego. Pismo podnosi, że w razie odrzucenia planu podziału Palestyny inne wnioski będą dla Żydów znacznie drastyczniejsze z żydowskiego punktu widzenia nie do przyjęcia. „Manchester Guardian" krytykuje negatywny stosunek lorda Samuela do projektu wymiany ludności i gruntów między państwem arabskim a żydowskim. — Są obecnie obszary w Europie, które stanowiłyby nierównie mniejszą groźbę dla pokoju, gdyby dokonano na nich wymiany mniejszości — kończy „Manchester Guardian".

„Życzenia" arabskie

Jerozolima 26. 7. ŻAT. Naczelna rada arabska doręczyła memoriał Wysokiemu Komisarzowi Palestyny, który ma być przesłany również do Urzędu Kolonialnego w Londynie i do komisji Mandatowej w Genewie. Memoriał występuje jak najostrzej przeciwko planowi podziału Palestyny. Memoriał liczący 21 stron formułuje następnie stanowisko arabskie jako „jedynie naturalne rozwiązanie problemu palestyńskiego": uznać prawa wszystkich krajów arabskich do stanowienia o sobie, znieść eksperyment Żydowskiej Siedziby Narodowej, zawrzeć umowę na wzór umowy angielskiej z Irakiem i Egiptem oraz zakazać żydowskiej imigracji do Palestyny i zakazać zakupów ziemi. Przy zachowaniu tych warunków gotowi są zabezpieczyć prawa Wielkiej Brytanii jak również prawa mniejszości żydowskiej u innych mniejszości.

Japończycy „oburzeni"

Tokio, 26. 7. PAT. Agencja Domei donosi, nowe starcie wojsk chińskich z japońskimi w Chinach północnych wywołało powszechne zdumienie i oburzenie opinii publicznej, która była przekonana, że układ zawarty w Pekinie przez sztaby obu armii będzie lojalnie dotrzymywany

Tymczasem zupełnie nieoczekiwanie żołnierze 38 dywizji chińskiej, najwidoczniej pod wpływem agitacji zaatakowali oddział japoński pod Langfang. W wyniku starcia został zabity podoficer japoński oraz trzech żołnierzy. 9 żołnierzy odniosło rany. Dowódca 37-ej dywizji gen. Czangczung wydał rozkaz wstrzymania akcji przeciwko Japończykom, lecz wojska chińskie rozkazu nie usłuchały. Według oświadczenia ogłoszonego przez japońskie min. spraw zagr należy liczyć się z możliwością nowych starć, ponieważ wojska chińskie z 37 dyw. są niekarne i działają na własną rękę wbrew rozkazom dowództwa.

Zwycięstwo opozycji w Rumunii

Bukareszt, 26. 7. PAT. Wczoraj odbyły się wybory komunalne w 16 okręgach. Wybory te odbywają się kolejno w różnych miejscowościach od dwóch miesięcy i wczoraj zostały zakończonen. Wedle dotychczasowych rezultatów, w owych 16-tu okręgach partia narodowo-chłopska (opozycja) *uzyskała 120 tysięcy głosów,* rządząca partia liberalna — 110 tys., prawicowa partia nar. chrześcijańska (opozycja) — 45 tys., „front rumuński" — 37 tys. głosów.

Podczas wyborów w okręgach, w których wybory odbyły się w zeszłym miesiącu partia liberalna uzyskała 347 tys. głosów, partia narodowo-chłopska 307 tys., partia narodowo-chrześcijańska 200 tys., „front rumuński" — 121 tys.

Podczas wczorajszych wyborów partia liberalna uzyskała większość w 8-miu okręgach, partia narodowo-chłopska w 7 okręgach, zaś partia nar. chrześcijańska w 1-ym okręgu. „Front rumuński", kierowany przez b. premiera Vaida Voivodę po raz pierwszy stanął do wyborów. Mniejszość niemiecka poniosła podczas wyborów straty w Transylwanii, Besarabii i na Bukowinie.

Posiedzenie Senatu

Warszawa, 26. 7. (Sin) Marszałek Prystor zwołał plenarne posiedzenie Senatu na czwartek 29 bm. o godzinie 12. Na porządku dziennym debata nad projektami ustaw, które uchwalone zostaną przez Sejm na wtorkowym posiedzeniu a które wniesione zostały przez rząd na obecną sesję nadzwyczajną.

—<>—

Zamach O. U. N. w Truskawcu

Lwów, 26. 7. PAT. Wczoraj o godz. 20.45 w Truskawcu, podejrzany o należenie do O. U. N. Włodzimierz Biłas, brat straconego swego czasu za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim Wasyla Biłasa, usiłował dokonać zabójstwa na osobie Mikołaja Motyki, który odcierpiał karę kilkuletniego więzienia za uczestnictwo we wspomnianym napadzie. Rewolwer, który Biłas skierował do Motyki, zaciął się i nie wypalił. Zamachowiec zbiegł. Pościg zarządzono.

—<>—

Krwawa walka o Brunete

Paryż, 26. 7. PAT. Havas donosi z Teruel: Na tarcie wojsk gen. Franco na odcinku Albarracin odbywa się systematycznie. Powstańcy wszędzie łamią opór przeciwnika i zajęli ok. 10 miejscowości. Dowództwo wojsk rządowych wprowadziło wczoraj do walki świeże oddziały z licznymi czołgami, lecz nie zdołało zatrzymać natarcia 5 korpusu, który wczoraj wieczorem znajdował się o 50 klm od punktu wyjściowego natarcia. Wobec zagrożenia, m. Cuenca od północy, dowództwo rządowe wydało rozkaz szybkiego wzniesienia umocnień tej prowincji.

Straty milicjantów poniesione od dnia 6 lipca wynosić mają blisko połowę wojsk rządowych, walczących na tym odcinku.

Stanowiska, zdobyte przez powstańców na obszarze Brunete, były wczoraj przedmiotem 7 przeciwuderzeń podjętych przez wojska rządowe. Wszystkie przeciwuderzenia zostały odparte z olbrzymimi stratami dla milicjantów.

Największy wysiłek, mający na celu odbicie Brunete miał miejsce o godz. 15. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim milicjanci w poparciu szybkobieżnych czołgów, ruszyli do gwałtownego natarcia. Przeciwczołgowa artyleria powstańcza natychmiast otworzyła ogień, podczas gdy artyleria ciężka strzelała ogniem zaporowym. Po kwadransie, czołgi zaczęły się wycofywać, przy czym 12 czołgów padło ofiarą celnego ognia artylerii powstańczej. Mimo to, milicjanci w sile ok. 4 brygad kontynuowali natarcie, lecz w końcu pod silnym ogniem powstańców, wycofali się w nieładzie. W tej chwili powstańcy ruszyli naprzód. Artyleria powiększyła celownik, zaś samoloty bombowe i myśliwskie wzięły udział w pościgu za przeciwnikiem, który nie zdołał utrzymać swych stanowisk wyjściowych. Spychany przez wojska gen. Varela przeciwnik cofa się w kierunku północno-zachodnim, zaś powstańcy zdobyli szereg nowych stanowisk. Pościg trwa.

—<>—

Adw. Untermeyer w Europie

Nowy Jork, 26. 7. ŻAT. Adwokat Samuel Untermayer wyjechał wczoraj do Europy i weźmie udział w Kongresie Żydów polskich z zagranicy, który odbędzie się w Antwerpii oraz w sesji Ligi do walki z antysemityzmem w Paryżu. P. Untermayer będzie również obecny na sesji komisji mandatowej w Genewie.

Co się dzieje w Zarembach Kościelnych?

Warszawa, 26. 7. (A) Pisaliśmy już o hecy antyżydowskiej w Zarembach Kościelnych. Terror, stosowany przez pikieciarzy oenerowskich trwa w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym miały miejsce dwa dalsze wypadki. Gdy kilku kupujących chrześcijan weszło do fabryki sznurów zostali oni napadnięci przez przywódcę tamtejszych oenerowców Golańskiego, który jednej z kupujących kobiet zerwał suknię i skopał ją. Jankowskiego, który kupił u Żyda bułkę, chuliganie oblali naftą. Największe jednak wrażenie wywołał fakt ciężkiego pobicia jednego z najstarszych okolicznych przewódców endeckich Zawistowskiego, który w swoim czasie kandydował do sejmu z listy Stronnictwa Narodowego. Zawistowski przyszedł do żydowskiej piekarni i kupił bułkę. Zauważyli to czterej chuliganie, którzy napadli go i poczęli bić. Na krzyk napadniętego zjawili się przechodnie, którzy wyrwali go z rąk napastników.

Amatorzy „porządku"

Warszawa, 26. 7. (A) Ze wsi Nowa Słupia w Kielecczyźnie donoszą, iż do tamtejszego rabina Distfelda nadszedł wczoraj anonim, w którym zawiadamia go się, iż na zebraniu tamtejszych endeków postanowiono zrobić porządek ze wszystkimi Żydami w miasteczku, zdemolować i zniszczyć sklepy i mieszkania żydowskie. Wobec tego nieznany informator radzi Żydom przedsięwziąć wszelkie możliwe środki obronne. Delegacja żydowska udała się do starosty kieleckiego, który wysłał natychmiast do miasteczka większy oddział policji i przyrzekł, że porządek będzie utrzymany.

Straszne skutki pożaru w Kieleckim

Kielce, 26. 7. PAT. Wczoraj w nocny w zabudowaniach Ignacego Gajka we wsi Sokolniki powiatu włoszczowskiego wskutek wadliwej budowy komina powstał pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Ogółem spłonęło 6 domów mieszkalnych i 19 budynków z tegorocznymi zbiorami i inwentarzem żywym. Straty wynoszą ok. 45.000 zł.

W czasie ratowania mienia żywcem spłonęli 48-letnia Balbina Grabowska oraz 16-letni Mazanek. Poza tym trzy osoby doznały ciężkich poparzeń i w stanie beznadziejnym przewieziono je do szpitala.

Kielce, 26 7. PAT. W stodole Karola Kratki we wsi Niewachlów powiatu kieleckiego powstał pożar, który zniszczył dom Kratki oraz sąsiednie dwa domy mieszkalne z zabudowaniami. Przyczyna pożaru nieustalona

* * *

Kielce, 26. 7. PAT. Wczoraj w nocy nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami. Podczas burzy piorun uderzył w jeden z domów przy ulicy Lipowej w Kielcach. Dom pomimo energicznej akcji ratunkowej ochotniczej straży pożarnej spłonął doszczętnie.

KRONIKA SLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Katowice, 26. 7. (K). W dniu wczorajszym odbyło się w Rybniku likwidacyjne zebranie N. Ch. Z. P. (BBWR na Śląsku). Do zebranych przemówił sen. Pawelec, podkreślając, że N. Ch. Z. P. spełniło swoje zadanie i obecnie nadszedł czas ustąpić miejsce nowemu obozowi. W najbliższym czasie odbędzie się organizacyjne zebranie OZN w powiecie rybnickim.

* * *

Katowice, 26. 7. (K). Nad powiatem rybnickim przeszła w dniu wczorajszym gwałtowna nawałnica połączona z gradobiciem. Pioruny wyrządziły wiele szkód, wzniecając w kilkunastu wypadkach pożary w miejscowych domach Na odcinku Pszów—Rydułtowy grad zniszczył płody rolne, wyrządzając znaczne szkody. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

* * *

Sosnowiec, 26. 7. (K). W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu bawił p. J. Sawicki, który w najbliższym czasie wyjedzie na stanowisko wicekonsula R. P. do Kanady. P. Sawicki interesował się strukturą eksponatową woj. kieleckiego i badał możliwości eksportu towarów zagłębiowskich zakładów przemysłowych na rynek kanadyjski. P. Sawicki przeprowadził szereg konferencji z przedstawicielami Polskich zakładów przemysłu cynkowego, fabryki szkła S. Reich w Zawierciu, fabryki chemiczne „Zenit", fabryki „Olkusz" w Olkuszu oraz fabryk częstochowskich.

* * *

Chorzów, 26. 7. (K). Wczoraj wieczorem funkcjonariusze Urzędu Celnego na przejściu granicznym Bytom—Dworzec zatrzymali obywatela amerykańskiego Wojciecha Cichonia i jego żonę Ludwikę, którzy usiłowali przewieźć przez granicę papiery wartościowe na około 1.300 dolarów. Pieniądze skonfiskowano, a zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Nawet nieboszczykowi nie dają spokoju

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec, 26. 7. (K). Onegdaj miał znów miejsce na peryferiach Sosnowca karygodny wybryk chuligański. W czasie odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku zmarłego Żyda z Dańcówki do kolonii Niemcy, na kondukt żałobny napadła banda chuliganów, którzy obrzucili odprowadzających ciężkimi kamieniami, po czym kilku zranili nożami. Kondukt rozbiegł się na wszystkie strony pozostawiając na miejscu trupa. Dopiero później pod ochroną policji zdołano nieboszczyka pochować. Kilku ze sprawców zatrzymano.

Robotnicy myśleniccy do Niemiec

Myślenice, 26. 7. PAT. W bieżącym miesiącu starostwo pow. w Myślenicach przeprowadziło rekrutację robotników rolnych na roboty sezonowe w Niemczech. W związku z tym z powiatu myślenickiego wyjechało do Niemiec 600 robotników, w tym ok. 70 proc. dziewcząt i kobiet.

Pływak utonął w wezbranej rzece

Myślenice, 26. 7. PAT. Wczoraj po południu w czasie kąpieli w wezbranej skutkiem ostatnich deszczów rzece Rabie utonął 28-letni sportowiec pływak Marian Gorączko, który dostał się w silny wir obok jazu na Rabie. Zwłoki tragicznie zmarłego wydobyto z nurtów Raby po kilku godzinach.

Przeciw projektowi lorda Samuela

Warszawa, 26. 7. (A) W dniu jutrzejszym odbędzie się w Warszawie narada przedstawicieli wszystkich organizacyj syjonistycznych w Polsce celem zajęcia stanowiska w sprawie ostatniego projektu lorda Samuela. Jak wiadomo, wystąpienie lorda Samuela w Izbie Lordów wywołało powszechne oburzenie całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

* * *

Warszawa, 26. 7. (A) W dniu dzisiejszym odbyło się zebranie centralnego komitetu Organizacji Syjonistycznej poświęcone wynikowi wyborów na XX Kongres Syjonistyczny i problemom związanym z XX Kongresem. Po wysłuchaniu sprawozdania nastąpiły referaty o obecnej sytuacji politycznej poczem ustalony został skład delegacji na Kongres.

Program zjazdu legionistów w Krakowie

Warszawa, 26. 7. (Sin). Ustalony już został przez lokalny komitet krakowski w porozumieniu z komendą naczelną Związku Legionistów polskich program zjazdu legionistów w niedzielę dnia 8 sierpnia, który przewiduje m. in. przemówienie Marszałka Rydza-Śmigłego, które będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Po zakończeniu przemówienia Marszałek przyjmie defiladę legionistów. Defilujący przemaszerują następnie ulicami Marszałka Piłsudskiego i Grodzką na Wawel, gdzie ustawią się pod wieżą Srebrnych Dzwonów i złożą hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

Oszczędności budżetowe na konwersji pożyczek

Warszawa, 26. 7. (Sin). Przy układaniu preliminarza budżetowego na rok 1938/39 w dziale wydatków na obsługę pożyczek zagranicznych uzyskane będą znaczne oszczędności na skutek konwersji szeregu pożyczek, dokonanej w ostatnich miesiącach. Oszczędności w kwocie blisko 50 milionów zł powstały po zmniejszeniu oprocentowania pożyczki zapałczanej z 6 i pół na 4 i pół procent. W przyszłym roku budżetowym obsługa pożyczki zapałczanej pochłonie tylko 115 milionów zł.

Proces przeciw sprawcy zamachu bombowego na „Nasz Przegląd"

Warszawa, 26. 7. (Sin). Jutro odbędzie się w Warszawie proces o usiłowany zamach petardowy na lokal redakcji „Naszego Przeglądu". Oskarżonym jest student medycyny Tadeusz Biernacki, którego zatrzymano w bramie domu wydawnictwa po nieudałym zamachu.

Kronika wypadków

Na zabawie ochotniczej straży pożarnej w Łętowni pow. myślenickiego doszło do awantur między miejscową młodzieżą, w czasie której Stanisław Orawiec, lat 20, z Łętowni został uderzony tępym narzędziem w głowę i wkrótce zmarł. Sprawcy zostali ujęci i oddani do dyspozycji władz sądowych.

*

Policja aresztowała Franc. Lenarta, Władysława Sobczyńskiego oraz Stanisława Motykę w chwili, gdy dokonywali kradzieży w mieszkaniu Hildy Notowicz w Kolbuszowej. Podczas rewizji w mieszkaniach wymienionych odnaleziono mnóstwo skradzionych rzeczy, oraz większą ilość gotówki zakopaną częściowo na cmentarzu, a częściowo w sąsiedztwie pod studnią. Aresztowani jak wykazało śledztwo, dokonali kilkudziesięciu kradzieży i 6 napadów z bronią w ręku.

*

W Zagórzycach powiatu dębickiego rodzice pozostawili pod opieką dwojga nieletnich dzieci swego 11-miesięcznego synka, którego naiwne dzieci, aby nie wypadł z kołyski, nakryły szczelnie poduszkami. Gdy rodzice powrócili wkrótce do domu, zastali niemowlę uduszone. Przeciwko rodzicom wdrożono dochodzenie karno-sądowe.

Wojna religijna w Jugosławii

Belgrad, 26. 7. (B). Synod święty odrzucił projekt premiera dra Stojadinowicza o urządzeniu pogrzebu na koszt państwa zmarłemu patriarsze Barnabie, motywując swą decyzję tym, że synod święty w obecnych warunkach nie może takiej propozycji przyjąć.

W nocy na niedzielę do katedry, w której wystawione były na widok publiczny zwłoki patriarchy Barnaby przybył przedstawiciel dalmackich Serbów minister sprawiedliwości Subodicz, którego jednak z katedry wyrzucono. Tłum poznał go natychmiast i wołał: „Minister sprawiedliwości jest między nami, wyrzucić go!" Do ministra zbliżył się pewien ksiądz, który oświadczył: Pan nie może się tutaj zatrzymać, pan sam wykluczył się z kościoła. Minister opuścił pospiesznie katedrę, kierując się bocznym wyjściem.

Wielu posłów, którzy głosowali za konkordatem zostało na ulicy przed katedrą rozpoznanych i obrzuconych obelgami. Poseł belgradzki Doricz zamierzał o godz. 8-ej wpisać się na listę kondolencyjną. W pobliżu stało kilka tysięczny tłum, który wołał: To jest poseł Doricz! Doricz został przez tłum pobity, podrzucony do góry, po czym poszarpano na nim ubranie. W końcu udało się kilku księżom uwolnić go z rąk tłumu.

To samo zdarzyło się posłowi z południowej Serbii Suszicowi, który jednak nie został tak bardzo poturbowany jak Doricz.

„Prawda" ogłasza nazwiska posłów, którzy głosowali za konkordatem, jednak dziennik ten został natychmiast zawieszony. Synod święty proszony jest z wielu stron o opublikowanie tych nazwisk. Wszyscy ministrowie i posłowie, którzy głosowali za konkordatem mają być z kościoła wykluczeni. Biskupi mają tylko podpisać przedłożone listy. Wielu z nich w międzyczasie już to uczyniło.

Bolszewickie zarządzenie rządu niemieckiego

Berlin, 26. 7. (B). Ingerencja państwa w hutnictwo i przemysł żelazny wywołała w niemieckich kołach hutniczo-przemysłowych ogromne wrażenie. Przygnębienie jest tak wielkie, że zainteresowane koła nie wstrzymują się z głosami ostrej krytyki. W sferach dyrektorów i kierowników wielkich zakładów przemysłowych słychać wynurzenia, określające krok rządu niemieckiego jako czysty bolszewizm. Nikt nie spodziewał się bowiem, aby reżim narodowo-socjalistyczny mógł posunąć się aż do tak drastycznego wkroczenia w sferę gospodarki prywatnej, tym bardziej że reżim ten ostatnio ciągle podkreślał, że zadaniem państwa nie jest zabawa w przedsiębiorcę. Ilekroć podobne tendecje dały się zaobserwować na lewym skrzydle partii nar.-socjalistycznej zostały one natychmiast napiętnowane jako „inspiracje Moskwy".

Cały krok rządu niemieckiego nie ma przy tym żadnego praktycznego uzasadnienia. Zachodzi pytanie, jak ustosunkują się do tego koła ciężkiego przemysłu, które przed dojściem do władzy partii hitlerowskiej wspomagały ją wielkimi ofiarami pieniężnymi. Jakkolwiek prasa niemiecka, choć z mieszanymi uczuciami aprobuje krok rządu, to jednak mimo ostrej cenzury można wyczytać między wierszami zdziwienie, z jakim opinia publiczna przyjęła zarządzenie o specjalizacji produkcji rud żelaznych.

Japonia z góry odrzuca odpowiedzialność za wojnę

Tokio, 26. 7. PAT. Ag. Domei publikuje następujący oficjalny komunikat o walkach na stacji Lang-Fang. Wedle doniesień z Tien-Tsinu po naradzie w sztabie japońskim w sprawie incydentu w Lang-Fang, japońskie władze wojskowe wystosowały do gen. Sung-Cze-Yunga ultimatum. Naczelny dowódca wojsk japońskich w Chinach północnych gen. Katsuki oświadcza w ultimatum, że wojsko japońskie wyraża najwyższe ubolewanie z powodu wybuchu nowego incydentu pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi w Lang-Fang, który został spowodowany faktem ostrzeliwania przez wojska chińskie oddziału piechoty japońskiej, wysłanego wyłącznie w celu ochrony oddziału telegraficznego, który naprawiał japoński telegraf wojskowy, uszkodzony w nocy dnia 25 bm. Gen. Katsuki uważa, że nowe zaostrzenie sytuacji pozwala powątpiewać w szczerość wykonania przez wojska chińskie postanowień układów, zawartych z japońskimi władzami wojskowymi. Ponadto gen. Katsuki wskazuje na uporczywie prowokacyjną postawę części oddziałów chińskich. Jeśli wojska chińskie nie pragną zaostrzenia sytuacji, jak to zaznaczają, to gen. Katsuki domaga się, aby 37-ma dywizja chińska została do wtorku do południa wycofana z Lukucziao i Papaoszan do Czang-Tsin-Tien, zaś część 37-mej dywizji, znajdująca się w okolicach Pekinu — do środy do południa na prawy brzeg rzeki Yung-Ting-Hoting-Fu. W razie niewykonania powyższych żądań, wojska japońskie zastrzegają sobie całkowitą swobodę działania, składając za to odpowiedzialność na stronę chińską.

* * *

Pekin, 26. 7. PAT. W obszarze Wang-Ping wybuchły gwałtowne walki. Słychać strzelaninę karabinów maszynowych i kanonadę ciężkich dział. Ultimatum japońskich władz wojskowych domaga się, aby cała 37-ma dywizja chińska wycofała się do Pao-Ting-Fu (144 klm na południowy zachód od Pekinu).

Tientsin, 26. 7. PAT. Atak lotnictwa japońskiego na stację Lang-Fang był pierwszym tego rodzaju aktem od chwili wybuchu konfliktu. Bombardowanie stacji kolejowej pociągnęło za sobą wielu zabitych i rannych, a także poważne spustoszenia. Wojska japońskie ścigają cofających się Chińczyków. Komunikacja kolejowa pomiędzy Pekinem a Tientsinem jest przerwana. Przedstawiciel dowództwa japońskiego oświadczył, że sytuacja jest nadzwyczaj groźna.

Wstrząsająca spowiedź umierającej kobiety

Lwów, 26. 7. (B) Żona pewnego strażnika czeskiego na chwilę przed śmiercią spowiadającemu ją księdzu w Stanisławowie opowiedziała wstrząsające szczegóły morderstwa, którego przed 15 laty dokonał jej mąż. Wówczas to żona bogatego fabrykanta żydowskiego z Czechosłowacji niejaka Braunerowa nie mogąc uzyskać paszportu zagranicznego na wyjazd do Polski, gdzie odbywał się ślub jej córki, zdecydowała się przejść przez zieloną granicę, przy pomocy niej. Kleszczowskiego. W pobliżu granicy napadł na nich strażnik czeski, zamordował ich, obrabował a zwłoki zakopał. Obecnie umierająca żona tego strażnika wskazała miejsce morderstwa, gdzie komisja sądowo-lekarska znalazła istotnie trupy obojga zamordowanych.

Żabotyński u króla Karola

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 26. 7. (B). Król Karol rumuński zakończył swą podróż, jaką odbył incognito po Anglii. Król odjechał do Brukseli, gdzie spotka się ze swym krewnym królem Leopoldem belgijskim.

Podczas week'endu przyjął król Karol przewódcę rewizjonistów Włodzimierza Żabotyńskiego. Jak się dowiaduje „Star" król Karol wyraził troskę o los 500.000 Żydów w Rumunii i dał wyraz nadziei, że Palestyna przyjmie jeszcze wielu Żydów rumuńskich.

Wycieczka prawników polskich do Niemiec

Warszawa. 26. 7. (Sin). Z inicjatywy stowarzyszeń prawniczych zorganizowana będzie w pierwszych dniach sierpnia wielka wycieczka do Niemiec. Do Berlina wyjechać ma 300 członków rozmaitych związków prawniczych, którzy będą podejmowani przez niemieckie czynniki oficjalne

Zlikwidowanie zatargu w tow. „Przyszłość"

Warszawa, 26. 7. (Sin). Zatarg między komisją likwidacyjną towarzystwa ubezpieczeń „Przyszłość" (w likwidacji) a pracownikami tej instytucji, powstały na tle rozwiązania stosunku umowy o pracę, został ostatecznie rozstrzygnięty. Arbiter ministerstwa opieki społecznej w tym zatargu inspektor Wróblewski wydał orzeczenie, normujące szereg spraw, nieuzgodnionych w toku polubownych rokowań. W szczególności orzeczenie przyznaje pracownikom towarzystwa prawo do odpraw pozaustawowych w wysokości 75 proc. miesięcznej pensji za każdy rok pracy.

Tajemniczy trup

Lwów, 26. 7. (B) Dziś popołudniu znaleziono obok szkoły gospodarczej przy ul. Snopkowskiej zwłoki jakiejś 50-letniej kobiety której identyczności dotąd nie ustalono. Również nie stwierdzono czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, zamach morderczy czy samobójstwo.

Z zazdrości zabił przyjaciółkę

Lwów, 26. 7. (B) Wczoraj rozegrała się w Borysławiu wstrząsająca tragedia, której bohaterem był 56-letni wiertacz naftowy Adolf Treibicz i jego przyjaciółka Butterowa. Treibicz był zazdrosny o swoją przyjaciółkę, zwabił ją do pobliskiego lasu i tam strzelił do niej w głowę a następnie sam sobie odebrał życie. Butterowa walczy ze śmiercią.

Uchwały komitetu ekonomicznego ministrów

Warszawa, 26. 7. PAT. W dniu 26 lipca w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tym zostały ustalone elementy, na które dzisiejsza sytuacja gospodarcza nakazuje położyć szczególny nacisk w bezpośredniej polityce gospodarczej rządu. Jednocześnie został nakreślony kalendarz prac gospodarczych rządu w okresie jesiennym.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów rozpatrzył szereg zagadnień bieżących. Wobec konieczności dalszego wzmożenia prac inwestycyjnych w terenie komitetu upoważnił minister skarbu do dodtkowego uruchomienia kredytów inwestycyjnych w wysokości 15.000.000 zł. celem zatrudnienia bezrobotnych przy robotach komunikacyjnych, melioracyjnych i samorządowych oraz do zwiększenia o 1 mil. zł. (do łącznej wysokości 3 milionów zł. w roku bieżącym) kwoty przyznanej na finansowanie budownictwa wiejskiego. W związku z poprzednio dokonanym powiększeniem o 15.000.000 zł. kredytów przeznaczonych na finansowanie budownictwa mieszkaniowego, łącznie zwiększenie planu inwestycyjnego stanowi dotychczas 31 milionów zł.

W dalszym ciągu komitet ekonomiczny uchwalił wytyczne programu sanacji spółdzielni kredytowych na terenie województw: pomorskiego i poznańskiego.

Komitet przyjął ponadto do zatwierdzającej wiadomości ofertę ks. v. Pless odnośnie przekazania na własność skarbu państwa lasów pszczyńskich za zaległe należności skarbowe i skapitalizowane opłaty górnicze. Uchwała ta jest końcowym ogniwem szeregu aktów prawnych, zmierzających do sanacji majątku ks. von Pless.

Wreszcie komitet ekonomiczny ministrów uchwalił wytyczne polityki, mającej na celu zwiększenie wytwórczości i spożycia krajowych surowców tłuszczowych i tłuszczów.

Czy hrabina Cardignan popełniła samobójstwo?

Londyn, 26. 7. (B). Samobójstwo hrabiny de Cardignan, pięknej małżonki Earl of Cardignan, która w sobotę wieczorem zrzuciła się z okna 7-go piętra hotelu Savoy otoczone jest głęboką tajemnicą. Hrabina była w chwili samobójstwa ubrana w suknię wieczorową i jak podają przechodnie, którzy byli świadkami tragicznego wypadku, miała na sobie również całą biżuterię. W ciągu niedzieli przeprowadził angielski Scottland Yard dochodzenia w sprawie przyczyn samobójstwa, ponieważ nie jest rzeczą stwierdzoną, czy chodzi w tym wypadku o samobóstwo. Policja przesłuchała wiele osób, które znają nieco szczegółów tragicznego wypadku. O szczegółach tych zachowuje się jednak na razie głębokie milczenie.

Jedna z przyjaciółek hrabiny donosi, że zmarła cierpiała od dłuższego czasu na bronchit i duszność i jeszcze przed kilku dniami rozważała: Przypuszczam, że w bieżącym roku nie ujrzę więcej moich dzieci. Jestem bardzo chora i wkrótce umrę.

Generalna czystka w Rosji sowieckiej

Paryż, 26 7. PAT. Agencja Havasa zamieszcza następującą depeszę z Moskwy. Od maja roku bież. lista członków centralnego komitetu wykonawczego ZSRR i rady komisarzy ludowych Związku sowieckiego uległa na skutek czystki stalinowskiej, poważnym zmianom. Z komitetu centralnego zwolnieni zostali oficjalnie dwaj wiceprzewodniczący Czerwiakow i Hodzajew, oraz Gołodied, dwaj zaś inni członkowie komitetu: Unschlicht i Rudzutak są podobno uwięzieni Z listy komisarzy ludowych należy skreślić Rosenholza, b. komisarza handlu zewnętrznego i Kałmanowicza, komisarza ludowego sowchozów, którego zastąpiono bez żadnych wyjaśnień przez Jurkina. Według uporczywych pogłosek, do liczby usuniętych należy dodać wiceprzewodniczącego rady komisarzy ludowych Antipowa i przewodniczącego komisji kontrolnej Rudzutaka, jak również wiceprzewodniczącego Czernowa, komisarza rolnictwa i Kamińskiego, komisarza zdrowia publicznego Dokonane ostatnio mianowanie komisarza wyżywienia Nikojana, wiceprzewodniczącym rady komisarzy ludowych miało na celu wypełnienie luki spowodowanej zwolnieniem Rudzutaka i Antipowa W ten sposób czystką dotkniętych ma być 6-ciu komisarzy ludowych. Należy przypomnieć dla pamięci dymisję Akułowa, jednego z sekretarzy centralnego komitetu wykonawczego, dymisja ta jednak niewątpliwie spowodowana została ciężkim stanem zdrowia Akułowa.

Komisariat spraw wewnętrznych z zadowoleniem przyjął wiadomość o ustąpieniu prokuratora ZSRR Krylenki. Niektórzy tłumaczą to ustąpienie jako nowe zwycięstwo komisariatu spraw wewnętrznych w walce z prokuraturą ZSRR, która niejednokrotnie uważała za konieczne bronić swej niezależności wobec GPU, a następnie wobec komisariatu spr. wewnętrznych.

Krążyły też pogłoski o aresztowaniu komisarza oświaty Bubnowa. Pogłoski te jednak należy uważać za fałszywe, gdyż park moskiewski, noszący nazwę Bubnowa, nie otrzymał dotychczas innej nazwy.

Prezes rady komisarzy ludowych RSFSR Sulimow został złożony z urzędu swego i zastąpiony przez Bułganina, wskutek czego liczba zwolnionych prezesów rad komisarzy ludowych wynosi obecnie 4-ech. Poprzednio zwolniono prezesów rad Białorusi, Gruzji i Uzbekistanu. Aresztowany ma być również Menkes, b. wicedyrektor agencji Tass, której dyrektor Jakób Dolecki doznał tego samego losu jako „wróg ludu". Aresztowano dalej kierowników radia ukraińskiego w Kijowie, Charkowie, Czernichowie, w Zagłębiu Donieckim i innych miejscowościach Ukrainy, jako sabotażystów i szpiegów oskarżonych o nadawanie transmisji antysowieckiej i rozsiewanie kalumnij o armii czerwonej. Z tych samych powodów przygotowywana jest podobna „czystka" w Białorusi sowieckiej, w szczególności w stolicy tej republiki, Mińsku.

Prezydium centralnego komitetu wykonawczego wysłało specjalną komisję śledczą dla zbadania działalności komitetu wykonawczego autonomicznej republiki Czeczeńców, oskarżonego o naruszenie zasad „demokracji sowieckiej".

Polskie koła komunistyczne również nie uniknęły „czystki", która dotknęła komunistów, emigrantów niemieckich, austriackich, węgierskich i bułgarskich. Uważani są za aresztowanych pisarz polski Bruno Jasieński, autor książki „Palę Paryż" i redaktor naczelny wychodzącego w Moskwie w języku polskim dziennika komunistycznego „Trybuna Radziecka".

Za bezczynność zwolniono dyrektora instytutu politechnicznego komisariatu komunikacji pocztowej Ałfierowa i dyrektora instytutu technicznego komunikacji pocztowej. Dyrektor oddziału moskiewskiego banku państwa Goldberg zwolniony został za utrzymywanie stosunków ze swoim ojcem przemysłowcem, przebywającym za granicą, oraz z zagranicznymi kołami kapitalistycznymi

* * *

Paryż, 26. 7. PAT. Prasa francuska podaje nadal szereg szczegółów na temat „czystki" w Sowietach. Korespondent moskiewski „Le Petit Parisien" podaje, iż obecnie uwaga moskiewskich sfer rządzących zwrócona jest na Ukrainę, gdzie w redakcjach największych dzienników ukraińskich, jak również wśród władz organizacyj młodzieży komunistycznej wykryto „jaczejki szpiegów i wrogów ludu". Aresztowano niejakich Andrejewa, Klinkowa i Tatarnukowa, przewódców związku młodzieży komunistycznej Ukrainy których nazywa się „szpiegami w służbie faszyzmu, przygotowującymi zamachy terrorystyczne". Aresztowano dalej dyrektora państwowych wydawnictw Leszczynera oraz jego współpracownika red. Osipowa, oskarżonego o napisanie biografii „szpiega hitlerowskiego Tuchaczewskiego".

Jako największą sensację prasa podaje jednak aresztowanie gen, Kaszirina, komendanta północno-kaukazkiego okręgu wojennego i zastąpienie go przez gen. Timoszenkę, który poprzednio był zastępcą Jakira, dowódcy okręgu kijowskiego. Interesującym szczegółem w tej sprawie jest fakt, iż gen. Kaszirin był członkiem sądu, który skazał na śmierć Tuchaczewskiego i 7-miu generałów, co widocznie nie uchroniło go od podobnego losu.

Czy mufti będzie aresztowany?

Londyn, 26. 7. ŻAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin w odpowiedzi na interpelację w sprawie muftiego minister kolonii Ormsby Gore oświadczył, że rząd palestyński zdecydowany jest wszelkimi rozporządzalnymi środkami bronić spokoju w Palestynie, na pytanie zaś, czy mufti będzie aresztowany, minister odpowiedział, że decyzja w tej mierze zależy od tego, jak się mufti będzie zachowywał.

Książę Paweł powrócił do Białogrodu

Białogród, 26. 7. PAT. Książę regent Paweł po jednodniowym pobycie w Białogrodzie powrócił do swej letniej rezydencji w Alpach słoweńskich. Ten fakt oraz szereg innych okoliczności znacznie wyjaśniają obecną sytuację, zdając się świadczyć o zdecydowanej postawie rządu wobec konfliktu z cerkwią prawosławną i powstałych na tym tle zadrażnień politycznych.

Samoloty powstańcze nad Madrytem

Madryt, 26 7. PAT. Dziś rano 40 samolotów bombowych i 40 powstańczych samolotów myśliwskich dokonało lotu nad liniami rządowymi na południe od Villanueva de la Canada. Baterie przeciwlotnicze zestrzeliły jeden z tych samolotów. Rządowa eskadra myśliwska rozpoczęła natychmiast pościg i strąciła jeszcze dwa samoloty trójmotorowe. Jeden z rządowych aparatów bombowych zaatakowany został przez nieprzyjacielski samolot myśliwski, który spadł na ziemię w płomieniach.

Ambasadorowie radzą nad sytuacją w Chinach północnych

Nankin, 26. 7. PAT. Wznowienie walk oraz ponowne zaostrzenie sytuacji w Chinach północnych było dziś przedmiotem wielokrotnych narad w chińskich kołach rządowych i wojskowych. Poza ambasadorem Niemiec odbyli rozmowy z chińskim ministrem spraw zagranicznych ambasadorowie włoski i amerykański. Pomimo szalonego upału zebrali się na naradę w sprawie sytuacji w Chinach północnych ambasadorowie Niemiec, Włoch, St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji, Z. S. R. R. Ambasador japoński Kawagoe nadal przebywa w Tientsinie.

ZE SPORTU

POLSKA PROWADZI W PUCHARZE TENISOWYM

Po ostatnich zawodach tenisowych o puchar Europy środkowej, tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1) Polska 2 gry 4 pkt. zwycięstwo 9:3, stosunek setów 29:18;

2) Czechosłowacja 1 gra 2 pkt. st zwyc. 5:1, st. setów 15:3;

3) Jugosławia 1 gra 2 pkt. st. zwyc. 4:2 st. setów 15:8;

4) Węgry 2 gry 1 pkt. st. zwyc. 5:7, st. setów 23:24;

5) Austria 2 gry 1 pkt., st. zwyc. 5:7, st. setów 19:29;

6) Włochy 2 gry 0 pkt., st. zwyc. 2:10. st. setów 14:31.

WĘGRY — POLSKA W MECZU WIOŚLARSKIM 8:1

W meczu wioślarskim rozegranym w Budapeszcie, Węgrzy odnieśli zdecydowane zwycięstwo nad Polską. Jedyne zwycięstwo i honorowy punkt zdobył znajdujący się w doskonałej formie Verey, w biegu jedynek.

FRANCUZ LAPEBIE ZWYCIĘZCĄ „TOUR DE FRANCE"

W niedzielę zakończył się wielki międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Francji. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Francuz Lapebie, który przebył trasę długości 4,410 km, w czasie 138,58,31. 2) Vicini (Włochy), 3) Amberg (Szwajcaria), 4) Canusso (Włochy), 5) Marcaillout (Francja).

W konkurencji drużynowej zwyciężyła Francja przed Włochami, 3) Niemcy, 4) Szwajcaria, 5) Hiszpania, 6) Luxenburg.

WĘGRZY I WŁOSI ZMIERZĄ SIĘ W FINALE PUCHARU EUROPY ŚRODKOWEJ

W półfinałowym spotkaniu o puchar środkowoeuropejski między wiedeńską Admirą a węgierskim Ferenczvaros rozegranym w Budapeszcie wobec 25,000 widzów, odnieśli Węgrzy nieoczekiwane zwycięstwo 6:1. Tym samym Ferenczvaros (FTC) wszedł do finału, gdyż posiada lepszy stosunek bramek niż Admira, której uległ we Wiedniu 1:4. W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie finał pomiędzy FTC a rzymską Lazio.

SZEGED — C. W. S. 2:0 (1:0)

W drugim meczu piłkarskim w Warszawie, węgierski Szeged pokonał C. W. S. w stosunku 2:0. Węgrzy grali znacznie słabiej niż przeciwko Gwieździe, którą w sobotę zwyciężyli 7:1.

WISŁA ZWYCIĘŻA W RADOMIU

W towarzyskim meczu piłkarskim krakowska Wisła pokonała w Radomiu Czarnych 2:0 (1:0).

BAC (WIEDEŃ) PRZEGRYWA Z OGNISKIEM W JAROSŁAWIU

Wiedeński BAC, który przegrał w sobotę z Tarnovią 0:5 pokonany został również w Jarosławiu przez Ognisko 4:3 (3:2).

REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKI ROZEGRA TRENINGOWE MECZE Z VIENNĄ I BOCSKAYEM

Z okazji treningowego obozu piłkarskiego rozegrane zostaną w Warszawie mecze sparringowe 11 i 12 sierpnia z Vienną oraz 16 i 17 sierpnia z Bosckayem.

RUCH — A. K. S. O MISTRZOSTWO LIGI 1 SIERPNIA

Mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Ruch — A. K. S. odbędzie się w Wielkich Hajdukach w dniu 1 sierpnia. Zawody prowadzić będzie p. dr Lustgarten z Krakowa.

OBSADA SĘDZIOWSKA NA MECZE O WEJŚCIE DO LIGI

Wydział Spraw Sędziowskich PZPN wyznaczył następującą obsadę na mecze o wejście do Ligi, w dniu 1 sierpnia: Gryf — Polonia p. Konieczka, Union Touring — H. C. P. p. Przygoński, Brygada — Podgórze p. Grabiński, Strzelec — Unia p. Głuz, Resovia — Revera p. Bigda i W. K. S. Grodno — Ruch p. Matias. Gospodarze wymienieni są na pierwszym miejscu.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE AUSTRII

W Celowcu odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Austrii, które przyniosły na ogół przeciętne wyniki. Na zawodach tych padł rekord Austrii w rzucie oszczepem, ustalił go Zahlbruckner wynikiem 63,53.

Mufti w pułapce

Londyn, 26. 7. (R) „Daily Herald" donosi z Jerozolimy, że od tygodnia wielki mufti, przywódca nacjonalistów arabskich i główny szef opozycji przeciwko podziałowi Palestyny, ukrywa się wewnątrz murów meczetu Omara, chcąc uniknąć aresztowania. Tydzień temu wydany został

rozkaz uwięzienia muftiego,

ale dotychczas policji brytyjskiej nie udało się go wykonać. Wszystkie drogi prowadzące do meczetu obsadzone są policją. Na zewnątrz i wewnątrz murów meczetu czuwa specjalna

przyboczna gwardia muftiego gotowa walczyć do upadłego.

Aczkolwiek policja brytyjska uprawniona jest do wkroczenia do meczetu, to jednak powstrzymują się oni od tego kroku ze względu na możliwe konsekwencje ze strony Arabów. Policja przeprowadza rewizje wszystkich osób, które wchodzą do meczetu i które wychodzą z niego, chcąc zapobiec temu, aby wielki mufti nie uciekł w przebraniu. Korespondent pisma twierdzi, że istotnie

mufti planował ucieczkę w przebraniu

razem z innymi wiernymi, którzy w ubiegły piątek przybyli do meczetu dla odbycia modłów.

Kronika krakowska

Samobójstwo dwóch osób przebywających w zakładach dla nerwowo chorych

Wczoraj w godzinach wieczornych nadeszła do Krakowa wiadomość o samobójstwach dwóch osób przebywających w zakładach dla nerwowo chorych pod Krakowem.

I tak w zakładzie w Kobierzynie powiesiła się umieszczona tam pacjentka której mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie zdołano przywrócić do życia.

Drugi wypadek miał miejsce w lecznicy w Batowicach, gdzie powiesił się przebywający tam na kuracji emerytowany radca zarządu miejskiego w Krakowie.

Co wykazała sekcja zwłok śp. Zofii Jaroszewskiej

Wczoraj w godzinach wieczornych w obecności sędziego śledczego dr. Rogowskiego przeprowadzona została sekcja zwłok śp. Zofii Jaroszewskiej, zmarłej w Prądniku Białym pod Krakowem. — Jak sekcja wykazała, strzał padł z rewolweru będącego własnością jej męża. Strzał został oddany z bliska.

Ponadto sędzia śledczy zebrał na miejscu wiele materiału, który pozwoli niechybnie w ciągu dnia dzisiejszego wyświetlić zagadkę wstrząsającej tragedii.

—<>—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Perlbergerowa Cz., Rakowicka 8/10; Herzog Jakub, Jul. Lea 4, tel. 118-02; Fischer Jan, Michałowskiego 1, tel. 174-99; Żabiński Robert, Szewska 22, tel. 192-68.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Krakowska 9, Mogilska 16, Brodzińskiego 1.

NA CO LUDZIE CHORUJĄ

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: płonica 6 wypadków, błonica 1, dur brzuszny 2, dur plamisty 1, krztusiec 3, odra 11, róża 1, zimnica 2.

PROCES O PLAGIAT LITERACKI

Termin procesu apelacyjnego p. J. Wiesenberga przeciw p. A. Grzymale Siedleckiemu wyznaczony został na 17 sierpnia w Krakowie.

ZAPALIŁA SIĘ ŚCIANKA

Wczoraj po godzinie 10-tej wieczór wyjeżdżała straż pożarna na ul. Starowiślną 1. 68, gdzie z nieustalonych narazie przyczyn, zapaliła się ścianka w mieszkaniu Abrahama Silberberga.

Straż pożarna po wyrąbaniu części ścianki, ogień szybko ugasiła.

ZASŁABNIĘCIE NA RYNKU

Wczoraj w godzinach wieczornych zasłabł nagle w Rynku Podgórskim 77-letni Michał Górka, z zawodu zegarmistrz. Górka doznał krwotoku mózgu i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

Drożeje

Warszawa, 26. 7. PAT. Ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce wykazał w czerwcu pewien wzrost. Tym samym wznowiona została tendencja zwyżkowa, która trwała od sierpnia r. ub. i uległa przejściowemu zahamowaniu w kwietniu i maju r. b. Obliczony przy podstawie 1928 — 100, wskaźnik cen hurtowych wyniósł w czerwcu r. b. 60,3 wobec 59,9 w maju r. b., 60 w kwietniu r. b., 60,6 w marcu r. b. oraz 53,9 w czerwcu r. ub.

Procesy adwokata Hofmokl-Ostrowskiego

Warszawa, 26. 7. (Sin) Procesy sądowe głośnego obrońcy adwokata Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego, wynikłe na tle sprawy Grzeszolskiego figurują jeszcze wciąż na wokandzie sądowej. Wobec uchylenia przez Sąd Najwyższy wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu, który wskutek apelacji prokuratorskiej podwyższył adwokatowi karę za obrazę sądu z jednego miesiąca na trzy miesiące z pozbawieniem prawa praktyki na okres dwóch lat, proces ten rozpatrywany będzie po raz czwarty. W bieżącym tygodniu Sąd Najwyższy przekazał akta sprawy do Sądu Okręgowego w Sosnowcu do ponownego rozpatrzenia przez inny komplet sędziowski.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **STEFAAN JARACZ W „LUDZIACH NA KRZE"**. Dziś, po raz drugi, świetna komedia W. Wernera „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem w kapitalnej kreacji prof. Junka. Resztę świetnie zgranego zespołu stanowią: Stanisława Perzanowska, Iza Faleńska, Elżbieta Kryńska, Janina Wernicz, Leszek Pośpielowski, Stanisław Daniłowicz, Józef Kempa, Andrzej Bogucki, Juliusz Luszczewski i inni. Jutro, po raz drugi, arcydzieło Moliera „Szkoła żon" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej.

— **ŻYD. TEATR LETNI**, Stradom 11. Dziś 8.45 wiecz. powtórzenie cieszącej się doskonałym powodzeniem sztuki ludowej ze śpiewami i tańcami p. t. „Fun Harz cu Harc", w której występują znakomite siły teatrów wiedeńskich i warszawskich z L. Jungwirthem, A. Grimingerem i R. Librowską na czele.

REPERTUAR KINO-TEATRÓW

ADRIA: „Niesamowity dom" i „Czu-Czin-Czau"
APOLLO: „X—27" (Marlena Dietrich Wiktor Mc Laglen)
ATLANTIC: „Czarujące oczy" (Marta Eggerth) i „Zapomniane twarze" (Herbert Marschal)
BAGATELA: „Idziemy po szczęście (Grace Moore) i „Najszczęśliwszy dzień mego życia" (Józef Schmidt)
PROMIEN: „Zemsta Johna Ellmana" i „Żona czy sekretarka".
STELLA: „Wierna rzeka" (Stępowski)
SZTUKA: „Śmierć czyha w dżungli" (Werner Baxter, June Lang)
UCIECHA: „Skamieniały las" i „Królestwo za pocałunek".
WANDA: Brutal (Victor Mc. Langlen)

NA PLAŻY



Pan Kropitkiewicz fotografuje — Pani Kropitkiewiczowa fotografuje.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.